Nr ISSN 0137-9526
Nr indeksu 348-570

DZIŚ PO STRONIE SENIORA

DLA KOGO DODATEK MIESZKANIOWY?

JAKIE WARUNKI TRZEBA SPEŁNIĆ, BY DOSTAĆ PIENIĄDZE Z GMINY?

www.gp24.pl

Nr 234 (5992) | Nakład: 4.064 | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA

74 lata

ROZMOWA „GŁOSU"
Dawid Dettlaff chce przejechać rowerem całe polskie wybrzeże po piasku

KRAJ
Atak nożownika w ostrołęckiej szkole.
Kilka osób zostało rannych

Czwartek, 8.10.2026

Relaks
Krzyżówki, prognoza pogody i co warto obejrzeć w TV

Słupsk

Jest akt oskarżenia ws. brutalnego zabójstwa

Do Sądu Okręgowego w Słupsku trafił akt oskarżenia przeciwko Alanowi G., któremu prokuratura zarzuca zabójstwo Mateusza D.
– Str. 3

Region

Nowe przystanki kolejowe między Słupskiem a Lęborkiem

Trwa modernizacja linii kolejowej nr 202. Pociągi niedługo zatrzymają się w miejscowościach, które dotąd omijały.
– Str. 3

Czego boją się pracownicy? Niestabilność gospodarcza, bycie zastąpionym przez AI lub technologię.
– Str. 5

Debata kuchenna. Jak Chruszczow i Nixon pokłócili się w Moskwie
– Str. 12

FOT. CC

Słupsk

Wytropił wszystkie słupskie niedźwiadki szczęścia. Ile ich właściwie jest w mieście?

Wojciech Lesner

Do widoku niedźwiadków szczęścia na ulicach mieszkańcy już się przyzwyczaili. W ostatnich latach te charakterystyczne figurki stały się bowiem nowym symbolem Słupska. Można spotkać je w różnych częściach miasta, choć nie zawsze łatwo je odnaleźć. Przekonał się o tym Mikołaj Żytkiewicz, nauczyciel w słupskim „Ekonomiku" i pasjonat fotografii. Wyruszył w miasto z aparatem, szukał informacji o ich historii i autorach, a efektem jego pracy jest interaktywna mapa oraz strona internetowa zawierająca informacje o każdym z niedźwiadków.

FOT. MIKOŁAJ ŻYTKIEWICZ

Niedźwiadek stojący przy firmie FesterPlast, która zresztą jest wykonawcą odlewów tych figurek w Słupsku

Pomysł na policzenie i opisanie wszystkich figurek zrodził się podczas przygotowań do jubileuszu 80-lecia Zespołu Szkół Ekonomicznych, popularnego Ekonomika.

– Z tej okazji mieliśmy otrzymać niedźwiadka, którego odsłoniliśmy 1 czerwca 2026 roku. Jednak już w maju stwierdziłem, że sprawdzę, jak wyglądają inne słupskie niedźwiadki. Jakież było moje zdziwienie, gdy okazało się, że w internecie właściwie nie można znaleźć zdjęć poszczególnych figurek, poza kilkoma pojedynczymi fotografiami wykonanymi przez przechodniów. I tak, od słowa do słowa, powstał większy plan: zdjęcia, opisy, może strona internetowa, może aplikacja... – wspomina Mikołaj Żytkiewicz.

Polowanie na słupskie niedźwiadki rozpoczęło się w czasie majówki. Najpierw trzeba było ustalić ich lokalizacje, a następnie zebrać podstawowe informacje na temat każdej figurki. Głównym celem projektu było ich sklasyfikowanie i sfotografowanie.

– Następnie próbowałem dotrzeć do autorów projektów poszczególnych niedźwiadków. Niestety, nie udało mi się zdobyć zbyt wielu informacji. Łącznie rozmawiałem z czterema autorami, a dodatkowe materiały otrzymałem od dwóch szkół – nie licząc swojej – oraz Centrum Informacji Turystycznej w Słupsku. Pozostałych informacji szukałem samodzielnie, przeglądając archiwalne strony internetowe, materiały instytucji oraz publikacje „Głosu Pomorza" – wymienia Mikołaj Żytkiewicz.

W poszukiwaniach pomagały mu również narzędzia sztucznej inteligencji.

– Na początku sprawdziłem listę znajdującą się na stronie internetowej miasta, a następnie zacząłem przeszukiwać internet wzdłuż i wszerz. Mogę szczerze powiedzieć, że bardzo pomocne okazały się również narzędzia AI, takie jak ChatGPT czy Gemini. Pomogły mi między innymi doprecyzować daty powstania niektórych niedźwiadków poprzez porównywanie informacji i weryfikowanie ich na podstawie archiwalnych materiałów dostępnych w internecie – wyjaśnia autor inicjatywy.

Praktyczna część poszukiwań nie okazała się trudna, ale były figurki, które nie tak łatwo dały się odnaleźć. Szczególnie dużo problemów sprawił Rybomiś znajdujący się w Parku Kultury i Wypoczynku, który skrył się w wysokiej trawie. Jednego z niedźwiadków – Wikę – Mikołaj Żytkiewicz odkrył natomiast zupełnie przypadkowo.

– Codziennie jeżdżę do pracy trochę naokoło, ringiem w kierunku Ustki. Pewnego dnia kątem oka zauważyłem niedźwiadka stojącego przy ulicy. Podjechałem i zapytałem o niego. Okazało się, że jest to figurka znajdująca się przy firmie FaserPlast, która – jak być może nie wszyscy wiedzą – zajmuje się wykonywaniem odlewów naszych słupskich niedźwiadków – wspomina.

©℗

Czytaj str. 4

eprasa.pl e25d62b57f

POLECAMY

JUTRO: Polacy oszaleli na punkcie grzybobrania SOBOTA: Problemy z układem krążenia

8.10.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Brygida, Pelagia i Marcin
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

Redaktor naczelny Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś

Tomasz Rusek:
Poddaję się, odpuszczam

publicysta

Nie mam w tym roku szczęścia do grzybów. No nie mam... Byłem na grzybobraniu pięć razy. Z jednego nie przyniosłem nic, cztery pozostałe oceniam tak na 3/10. Czyli coś tam w koszyku było, ale niewiele.

Tymczasem przed rokiem dosłownie w tych samych miejscach musiałem ściągać bluzę, by mieć do czego wkładać kolejne grzyby, bo wiklinowe kosze i reklamówki (wzięte na wszelki wypadek) były zapełnione z górką.

Dlatego omijam wszelkie galerie i filmiki w social mediach, na których ludzie chwalą się swoimi zbiorami. Nie chcę się denerwować. I pielęgnować w sobie żalu, że im się udało, a ja z (niemal) pustym koszem wychodzę z lasu.

Mój tata Jan i babcia Ela powtarzają mi, młodemu, za każdym razem to samo: taki jest las, takie są grzyby - raz jest na bogato, a czasami trzeba obejść się smakiem.

Dlatego dziś dam sobie - i lasowi - ostatnią szansę i pojadę w moje stałe miejsce, z którego wynosiłem w 2025 roku prawdziwki jak z podręcznika. Jak nic nie będzie - odpuszczam. Pojadę tam znowu za rok.

A przy okazji mam prośbę do znajomych: przestańcie mi wysyłać zdjęcia z grzybami i pytaniem „a jak tam twoje zbiory?". To kopanie leżącego.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza"
„Głos Koszaliński"
„Głos Szczeciński"

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA

dziś 20°C/110°C

jutro 18°C/9°C

POMORZE

Dawid Detlaff chce przejechać rowerem całe polskie wybrzeże po piasku

Martyna Kucybała

Kilka tygodni temu wrócił z liczącej ponad 5000 kilometrów samotnej wyprawy z Pucka do Azerbejdżanu. Teraz Dawid Dettlaff znów jest w trasie. Chce przejechać polskie wybrzeże, od Świnoujścia do Piasków, jadąc na rowerze z grubymi oponami - tzw. fatbike'u, możliwie jak najbliżej Bałtyku i po samym piasku.

FOT. JAN OSSOWICKI

Dawid Dettlaff znów jest w trasie

Skąd pomysł, żeby przejechać polskie wybrzeże plażą?

To jest taka zbitka różnych pomysłów. Często jest tak, że kiedy gdzieś podróżuję, to coś usłyszę, od kogoś się czegoś dowiem i nagle w głowie pojawia się pomysł na kolejną trasę. Kilka lat temu podróżnik Mikołaj Sondej zrobił podobną rzecz i wtedy pomyślałem, że może kiedyś i ja to zrobię. Podczas wyprawy do Azerbejdżanu rozmawiałem z różnymi ludźmi o rowerach, które sprawdzają się na różnych trasach i wtedy pojawił się temat fatbike'a. Uznałem, że skoro ma on takie grube opony, trochę przypominające opony motocyklowe, to ciekawe, czy byłby w stanie utrzymać się na naszym piasku. Zacząłem sprawdzać w internecie i okazało się, że chyba jeszcze nikt nie przejechał w ten sposób całego polskiego wybrzeża. Mikołaj miał trochę inny plan, bo miejsca nieprzejezdne chciał pokonywać kajakiem. Ja na coś takiego bym się nie porwał, bo nie mam takiego doświadczenia. Zacząłem więc sprawdzać mapę, miejsca nieprzejezdne, i zastanawiać się, czy jestem w stanie coś takiego zrobić. W końcu, kiedy ten pomysł stał się bardziej realny, sprowadziłem rower, przygotowałem sprzęt i postanowiłem, że spróbuję.

Wystartowałeś ze Świnoujścia. Dokąd zmierzasz?

Plan jest prosty: przejechać od Świnoujścia, od granicy z Niemcami, aż do Piasków, czyli granicy polsko-rosyjskiej. 8 października mam prelekcję w Pucku, więc muszę się wyrobić.

Fatbike kojarzy się dziś przede wszystkim z rowerem elektrycznym. Twój taki nie jest, prawda?

W Polsce fatbike`i są popularne przede wszystkim jako rowery elektryczne. W ostatnim czasie powstało sporo firm, które robią naprawdę znakomite elektryki, nawet na skalę światową. Ludzie często kupują fatbike'i, ale z silnikami, a mój rower tego silnika nie ma i ten rodzaj roweru jest zdecydowanie mniej popularny. Zresztą ludzie często pytają mnie, gdzie mam baterię. Wczoraj podszedł do mnie jeden pan i po prostu nie wierzył, kiedy próbowałem mu wytłumaczyć, że nie mam żadnej baterii.

A jak wygląda twoja codzienność podczas takiej wyprawy? Gdzie śpisz?

Staram się spać pod namiotem. Dwa razy korzystałem z kempingu, raz spałem na dziko. Nie mam już jednak zasady, że absolutnie nie wydaję pieniędzy na nocleg, bo to byłoby skazanie się na naprawdę duże trudy. Jeśli widzę kemping, to korzystam. Zdarzyło mi się przyjeżdżać późno, kiedy recepcja była już zamknięta, ale ludzie byli na tyle mili, że mówili: spokojnie, zapłacisz rano albo jakoś się dogadamy. W Ustce miałem jednak trochę inną sytuację. Przyjechałem około godziny 23.00, zobaczyłem kemping i podjechałem. Wyszła pani i zaczęła na mnie krzyczeć, że co ja sobie wyobrażam, kim jestem i że postanowiłem zakłócić jej mir domowy. Nie wpuściła mnie i ostatecznie spałem na placu zabaw, rozbiłem się przy jakimś parku. Rano obudziły mnie dzieciaki. Swoją drogą, wydaje mi się, że to było nawet lepsze miejsce niż ten kemping.

To jednak jedna z niewielu niemiłych sytuacji?

Tak. Generalnie ludzie są bardzo ciekawi. Często podchodzą i pytają, co robię. Po raz pierwszy zdarzyło mi się też, że ktoś mnie rozpoznał dzięki rolkom, które wrzucam. Drugiego dnia jadę sobie i nagle jakaś pani mówi: „O, to pan! Ja pana widziałam na Facebooku". Trzymała kciuki. To było naprawdę fajne, że ktoś zobaczył mój plan, a potem rozpoznał mnie na trasie. Raz spotkałem też kolarza, który mnie zatrzymał i powiedział: „Ej, ja ci wczoraj zrobiłem zdjęcie". Pokazał mi fotografię, którą zrobił mi z ukrycia.

Mam też ogromne wsparcie. Kilku moich znajomych zdecydowało się mi pomóc, przede wszystkim mentalnie. Na przykład Mateusz Pestka, który niedawno zrobił niesamowitą rzecz, bo na Półwyspie Helskim przebiegł ultramaraton na 100 kilometrów w dziewięć godzin. Stwierdził, że potowarzyszy mi przez fragment trasy. On będzie biegał po piasku, a ja będę jechał obok niego. Kilku znajomych chce mi w ten sposób towarzyszyć. Teraz ten etap jest samotny, ale w najbliższych dniach można się spodziewać, że więcej osób będzie obok mnie. Myślę, że wsparcie rodziny i ludzi z moich terenów będzie widoczne.

eprasa.pl e25d62b57f

Słupsk/Region

• **Dyżur reportera**
Patryk Czerwiński, tel. 697 770 123 (w godz. 10-14)

SŁUPSK

Akt oskarżenia przeciwko Alanowi G. Jest podejrzany o brutalne zabójstwo

oprac. Wojciech Lesner

Do Sądu Okręgowego w Słupsku trafił akt oskarżenia przeciwko Alanowi G., któremu prokuratura zarzuca zabójstwo Mateusza D. ze szczególnym okrucieństwem, zbezczeszczenie zwłok, usiłowanie wymuszenia rozbójniczego oraz fałszywe zawiadomienie o przestępstwie.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Doprowadzenie Alana G. do Sądu Rejonowego w Słupsku na posiedzenie aresztowe, grudzień 2025 r.

Przypomnijmy, tragiczne wydarzenia miały miejsce 24 listopada 2025 roku w jednym z mieszkań na terenie Słupska. Śledczy ustalili, że Alan G. zadał Mateuszowi D. pięć śmiertelnych ciosów nożem w okolicę serca, a następnie rozczłonkował jego ciało.

Po zbrodni sprawca podjął próbę mataczenia. Posługując się telefonem ofiary wysłał do jego matki wiadomość SMS z żądaniem 100 tysięcy złotych okupu, a potem zgłosił na policji fikcyjne zawiadomienie o rozboju, którego rzekomo miał się na nim dopuścić zamordowany.

Podejrzany, który w przeszłości nie był karany, przyznał się do wszystkich stawianych mu zarzutów i złożył obszerne wyjaśnienia. Jako motyw wskazano tło rabunkowe.

Opinia powołanych w sprawie biegłych psychiatrów, która trafiła do akt z początkiem sierpnia, wyklucza chorobę psychiczną oraz upośledzenie umysłowe u podejrzanego. Eksperci stwierdzili u niego natomiast mieszane zaburzenia osobowości z cechami narcystycznymi, jednoznacznie oceniając, że w trakcie popełniania przestępstwa rozumiał on znaczenie swoich czynów i mógł kierować swoim postępowaniem.

Według biegłych aktualny stan jego zdrowia psychicznego pozwala na jego przebywanie w warunkach izolacji penitencjarnej oraz na udział w czynnościach procesowych oraz prowadzenie obrony w sposób samodzielny i rozsądny.

Za popełnienie zbrodni zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem grozi kara nawet do dożywotniego pozbawienia wolności. ©℗

REGION

Nowe przystanki kolejowe między Słupskiem a Lęborkiem. Kiedy zatrzymają się tam pociągi?

Wojciech Lesner

Trwa modernizacja linii kolejowej nr 202 między Słupskiem a Lęborkiem. W ramach inwestycji powstają też nowe przystanki kolejowe. Pociągi niedługo zatrzymają się w miejscowościach, które dotąd omijały.

FOT. PKP PLK

Budowa przystanku kolejowego w Siemianicach pod Słupskiem

Kolej pojawi się m.in. w Siemianicach, gdzie dobiega końca budowa zupełnie nowego przystanku. Dojście na perony zapewni przejście podziemne. Prace prowadzone są także w Łebieniu, gdzie trwa budowa pierwszego peronu na nowym przystanku, jak i również w Runowie. Kiedy pasażerowie skorzystają z nowej infrastruktury?

Wszystkie trzy przystanki pojawiły się już w internetowym rozkładzie jazdy. W Portalu Pasażera można znaleźć połączenia, w których Siemianice, Runowo i Łebień figurują jako miejsca zatrzymania pociągów. Z wyszukiwarki wynika, że składy miałyby zatrzymywać się tam już po grudniowej korekcie rozkładu jazdy.

O termin uruchomienia nowych przystanków zapytaliśmy Polskie Linie Kolejowe. Kolejarze wskazują jednak inny termin.

- Udostępnienie podróżnym nowych przystanków w Siemianicach, Runowie i Łebieniu na linii kolejowej nr 202 planowane jest w czerwcu 2027 r. – przekazał Przemysław Zieliński z biura prasowego PKP PLK.

Budowa nowych przystanków jest częścią większej modernizacji linii kolejowej nr 202. W ramach inwestycji modernizowane są także inne przystanki na tej trasie oraz stacja Słupsk. Po zakończeniu wszystkich prac na odcinku Lębork – Słupsk, a także planowanych prac na odcinku Gdynia Chylonia – Lębork czas podróży między Gdynią Chylonią a Słupskiem skróci się o około 15 minut. Pociągi pasażerskie przyśpieszą ze 120 km/h do 160 km/h, a towarowe z 70 km/h do 120 km/h. Modernizacja linii kolejowej na odcinku Słupsk–Lębork obejmuje blisko 50 kilometrów torów. Cała inwestycja to koszt około 1,8 miliarda złotych. ©℗

REGION

Miastko z dofinansowaniem na budowę mieszkań

oprac. Patryk Czerwiński

Gmina Miastko otrzymała ponad 3,8 mln zł dofinansowania z Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę 18 mieszkań na wynajem.

Przyznana dotacja zostanie przeznaczona na budowę 18 mieszkań na wynajem w ramach działalności spółki Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa (SIM KZN Bałtyk). Docelowo cały projekt zakłada powstanie czterech budynków, w których znajdzie się łącznie 36 lokali dwu- oraz trzypokojowych. Całość zostanie zrealizowana w dwóch etapach po 18 mieszkań każdy.

W projektach uwzględniono m.in. windy oraz ogródki przydomowe dla lokatorów mieszkań na parterze. Za wydatek energetyczny i ogrzewanie odpowiadać będzie nowoczesny system oparty na pompie ciepła i instalacji fotowoltaicznej, wspomagany źródłem gazowym.

Inwestycja dysponuje już prawomocnym pozwoleniem na budowę. Twają prace nad dopięciem pozostałej dokumentacji projektowej oraz pełnego montażu finansowegoZgodnie z harmonogramem realizacja pierwszego etapu budowy ma ruszyć w drugim kwartale 2027 roku i zakończyć się w trzecim kwartale 2028 roku. ©℗

REKLAMA 0011592691

Burmistrz Kępic
informuje,
że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kępicach przy ul. Niepodległości 6 został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym, budynek nr 21 w miejscowości Bronowo, gm. Kępice.

eprasa.pl e25d62b57f

SŁUPSK

Wytropił wszystkie słupskie niedźwiadki szczęścia. Ile ich właściwie jest w mieście?

Wojciech Lesner

Mikołaj Żytkiewicz, nauczyciel w słupskim „Ekonomiku" i pasjonat fotografii. Wyruszył w miasto z aparatem, szukał informacji o ich historii i autorach, a efektem jego pracy jest interaktywna mapa oraz strona internetowa zawierająca informacje o każdym z niedźwiadków.

FOT. MIKOŁAJ ŻYTKIWIECZ

Niedźwiadek szczęścia przy Szkole Podstawowej nr 9

Ile więc właściwie jest słupskich niedźwiadków szczęścia? Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest tak oczywista. W zależności od sposobu liczenia można mówić o 29 albo 30 figurkach.

- Na chwilę obecną mamy 30 niedźwiadków. Oficjalnie jest ich 29, ponieważ do swojej kolekcji wliczam również „emerytowanego" niedźwiadka znajdującego się na tyłach SOK-u przy ulicy Banacha. A właściwie mogłoby ich być nawet 31. Na terenie firmy Faser Plast znajdowały się bowiem dwa niedźwiadki. Jeden do dziś stoi przy wjeździe na teren firmy, natomiast drugi znajdował się wewnątrz zakładu. Niestety został uszkodzony podczas styczniowych opadów śniegu – wyjaśnia Mikołaj Żytkiewicz.

Efektem kilkumiesięcznej pracy Mikołaja Żytkiewicza jest już mapa, zestaw zdjęć, kolaże oraz strona internetowa poświęcona słupskim niedźwiadkom. Projekt ma być rozwijany. Autor zachęca mieszkańców do zgłaszania błędów oraz przekazywania dodatkowych informacji dotyczących poszczególnych figurek.

- Stronę planuję na bieżąco aktualizować, dlatego jeśli ktoś zauważy na niej błąd albo posiada dodatkowe informacje dotyczące któregoś z niedźwiadków, zachęcam do skorzystania z formularza kontaktowego znajdującego się na dole strony. Będę bardzo wdzięczny za każdą wiadomość – mówi.

W planach jest także aplikacja, a nawet gra mobilna.

- Mogę też uchylić rąbka tajemnicy - obecnie pracuję nad darmową aplikacją na Androida i iOS przeznaczoną dla mieszkańców oraz osób odwiedzających Słupsk. Ma to być aplikacja edukacyjno-rozrywkowa zawierająca informacje o niedźwiadkach, zdjęcia, mapę oraz nawigację prowadzącą do poszczególnych figurek. Jednym z głównych elementów będzie również gra inspirowana mechaniką znaną z Pokémon GO. Użytkownicy będą mogli „łapać" niedźwiadki, odnajdując je w mieście, robiąc im zdjęcia i dodając je do swojej kolekcji odkrytych figurek. W planach mam także rankingi, wyzwania, osiągnięcia i dodatkowe elementy związane z odkrywaniem miasta – zapowiada autor.

Efekty jego pracy można obaczyć na stronie internetowej https://niedzwiadki-slupsk.org/

Skąd w Słupsku „niedźwiadki szczęścia"? W 1887 roku w trakcie kopania torfu na Ziemi Słupskiej została znaleziona figurka bursztynowego niedźwiadka. Figurka ta okazała się być amuletem, który należał do łowcy niedźwiedzi, a którego wiek badacze ocenili na około 3700 lat. W ten sposób przynoszący szczęście niedźwiadek stał się symbolem miasta, a jego bursztynową kopię można zobaczyć w słupskim ratuszu. Od czerwca 2017 roku odlewy niedźwiadków, pomalowane przez artystów stoją w różnych miejscach miasta. Niedźwiadki te stworzyły swoisty Szlak Słupskiego Niedźwiadka Szczęścia. ©℗

SŁUPSK

Nowe zatoki autobusowe, tablice i przystanki. Słupsk z milionowym dofinansowaniem

Wojciech Lesner

Słupsk otrzymał ponad 5,1 mln złotych na inwestycję związaną z modernizacją infrastruktury dla pasażerów komunikacji miejskiej. 5 października umowę na dofinansowanie zadania władze miasta podpisały z Mieczysławem Strukiem, marszałkiem województwa pomorskiego.

Projekt zakłada przebudowę zatok autobusowych i przystanków w siedmiu lokalizacjach: Osiedle Niepodległości, Sienkiewicza, Urząd Skarbowy, Szczecińska – Braci Gierymskich, Sobieskiego – Ekonomik, Wolności oraz Dworzec Kolejowy i Autobusowy.

- Dostosujemy je do potrzeb osób o ograniczonej mobilności, m.in. poprzez nawierzchnie prowadzące, oznaczenia brajlowskie i krawężniki ułatwiające wsiadanie – wyjaśniają urzędnicy.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

W ramach inwestycji m.in przebudowane zostaną zatoczki autobusowe

Inwestycja obejmuje również montaż nowych lub wymianę starych tablic informacji pasażerskiej na 16 przystankach, co więcej na części z nich pojawia się kamery miejskiego monitoringu.

Również w autobusach przewidziano montaż ekranów wyświetlających informacje dla pasażerów.

Całkowita wartość projektu to ponad 7,4 mln złotych. Dofinansowanie w wysokości 5,1 mln złotych pochodzi z Funduszy Europejskich. Pierwsze prace związane z tą inwestycją zaplanowano na początek przyszłego roku.

©℗

KRÓTKO

Region

Chciał umyć motocykl, ledwo stał na nogach.

Motocyklista przyjechał na stację paliw, by umyć swojego crossa. Problem w tym, że 39-latek miał poważne problemy z koordynacją i utrzymaniem równowagi.

Po przebadaniu kierującego jednośladem alkomatem okazało się, że powodem jego trudności z myciem motocykla może być stan, w jakim się znajdował.

- Mężczyzna miał blisko dwa promile alkoholu w organizmie. Kolejnym problemem był fakt, że nie miał uprawnień do kierowania motocyklem, a pojazd nie miał homologacji i nie powinien poruszać się po drogach publicznych – informuje mł. asp. Amadeusz Galus, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

Teraz 39-latek odpowie przed sądem. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

LES

0011594701

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6.10.2026 r.
odeszła w wieku 74 lat

Maria Krzesińska

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 9.10.2026 r.
na Starym Cmentarzu w Słupsku.
Wystawienie o godz. 11:20, wyprowadzenie o godz. 11.50.
Pogrążone w smutku *dzieci i wnuki*

eprasa.pl e25d62b57f

PRACA

Czego boją się polscy pracownicy?

Patrycja Zemła

Niestabilność gospodarcza, bycie zastąpionym przez AI lub technologię oraz restrukturyzacja u pracodawcy to dziś najczęstsze źródła zawodowego stresu Polaków – potwierdza nowa analiza ManpowerGroup.

ManpowerGroup zapytał pracowników w Polsce i na świecie o to, co martwi ich w pracy. Na czele listy zawodowych lęków Polaków znajduje się dziś niepewność gospodarcza, wskazuje ją co trzeci pracownik (33%). W dalszej kolejności pojawia się ryzyko zastąpienia przez AI lub technologię oraz obawa przed restrukturyzacją, po 20% wskazań.

Co dziś spędza sen z powiek pracownikom?

Kolejne miejsca na liście zawodowych obaw zajmują zwolnienia grupowe (19%) oraz możliwość zastąpienia przez pracowników z innych krajów (16%). Część osób martwi się także nienadążaniem za dynamicznie zmieniającymi się kompetencjami (13%). Rzadziej, ale wciąż zauważalnie, pojawiają się obawy dotyczące outsourcingu zadań (10%) oraz obowiązkowego powrotu do biura, który oznaczałby brak możliwości dalszej pracy (6%). Jednocześnie 28% badanych deklaruje, że nie odczuwa żadnych zawodowych niepokojów.

Jak zaznacza Katarzyna Pączkowska, dyrektor rekrutacji stałej w Manpower, nastroje na rynku pracy wpływają na decyzje zawodowe kandydatów. - Kluczowym elementem staje się poczucie stabilności, a nie wyłącznie wynagrodzenie czy możliwości rozwoju.

– W procesach rekrutacyjnych wyraźnie wybrzmiewają pytania o kondycję firmy, jej plany restrukturyzacyjne czy też te związane z wdrażaniem AI i automatyzacji procesów, a także o długofalową strategię w zakresie HR. Dziś funkcjonujemy w warunkach skumulowanej niepewności i coraz szybszego tempa zmian. Nie mówimy o jednorazowym kryzysie, lecz o przedłużającym się okresie niestabilności, zapoczątkowanym pandemią i pogłębianym przez inflację, zmiany technologiczne, zwolnienia w dużych firmach oraz napięcia geopolityczne – mówi przedstawicielka Manpower.

- Ciągły rozwój technologii prowadzi do automatyzacji, jednak głównie powtarzalnych zadań, nie całych stanowisk. Obawy o utratę pracy ze względu na ryzyko zastąpienia przez AI są więc jedynie częściowo uzasadnione. Natomiast na dzisiejszym rynku pracy kluczowe staje się ciągłe podnoszenie kompetencji i rozwój umiejętności cyfrowych, tak aby efektywnie współpracować z nowymi narzędziami czy wdrażanymi technologiami. Z perspektywy rekrutacyjnej widzimy przede wszystkim transformację ról, pojawianie się stanowisk hybrydowych, które łączą kilka obszarów czy funkcji. Znikają konkretne zadania, proste i powtarzalne, ale rośnie zapotrzebowanie na nowe kompetencje, umiejętność pracy z danymi, technologią, zarządzanie zmianą czy szybkie uczenie się – dodaje ekspertka.

Branże z większym i mniejszym poczuciem bezpieczeństwa

Analiza danych pokazuje wyraźne różnice w postrzeganiu stabilności. Najpewniej czują się dziś pracownicy przemysłu oraz sektora surowcowego, aż 35% z nich nie obawia się o swoje miejsce pracy. W ochronie zdrowia i sektorze life science odsetek ten wynosi 33%, a w transporcie, logistyce i motoryzacji 30%. Najtrudniejsza sytuacja panuje natomiast w usługach komunikacyjnych, gdzie nikt nie deklaruje braku obaw oraz w finansach i nieruchomościach (16%).

Więcej obaw u kobiet

Z danych wynika również, że mężczyźni częściej deklarują zawodowy spokój, 32% z nich nie odczuwa żadnych obaw związanych z pracą, podczas gdy wśród kobiet odsetek ten wynosi 24%. Choć źródła niepewności są podobne, różni się ich natężenie. Niestabilność gospodarcza częściej martwi mężczyzn (36%), niż kobiety (29%). Z kolei kobiety częściej obawiają się zastąpienia przez AI (22% vs. 18%), restrukturyzacji (23% vs. 17%) oraz przymusowego powrotu do biura (8% vs. 4%).

U starszych pracowników mniej obaw

Różnice widać także między pokoleniami. Największe poczucie bezpieczeństwa mają Baby Boomersi (61–79 lat), aż 52% z nich nie zgłasza żadnych obaw związanych z pracą. Najmniej takich deklaracji pada wśród Millenialsów (25%), a pośrodku stawki są X (27%) i Zetki (30%).

Dla pracowników z pokolenia X największym źródłem stresu pozostaje niestabilność gospodarcza (39%). Najrzadziej wskazują ją Zetki (20%). Ryzyko zastąpienia przez AI najmniej martwi Baby Boomersów (5%), a najbardziej osoby młode – przedstawicieli pokolenia Z i Millenialsów (po 24%). Z kolei restrukturyzacja najczęściej niepokoi pracowników z pokolenia X (27%), a najrzadziej najmłodszych, w przypadku Zetek to 7%.

Praca stacjonarna daje większą stabilność

Analizując miejsce wykonywania pracy to najmniej optymistycznie wypadają osoby pracujące tylko zdalnie – 20% nie zgłasza zmartwień dotyczących życia zawodowego. Dla porównania wśród pracowników pracujących hybrydowo to 29%, a wśród pracujących stacjonarnie 33%.

Niepewność gospodarczą i jej konsekwencje najrzadziej jako źródło obaw wskazują pracownicy zdalni (29%), nieco częściej hybrydowi (34%), a najczęściej osoby pracujące stacjonarnie (41%). Odwrotna zależność widoczna jest w przypadku obaw przed zastąpieniem przez technologię, najwięcej takich zmartwień deklarują pracownicy zdalni (40%), a najmniej stacjonarni (9%), wśród pracujących hybrydowo odsetek ten wynosi 13%. Potencjalne skutki restrukturyzacji częściej niepokoją pracowników stacjonarnych (22%), niż zdalnych (19%) i hybrydowych (18%).

- Choć różne modele pracy szeroko zagościły na polskim rynku pracy, to w ostatnim czasie obserwujemy sukcesywny powrót do formy stacjonarnej. Kandydaci pracujący stacjonarnie lub hybrydowo częściej postrzegają swoją rolę, jako integralną część organizacji. Z kolei osoby pracujące w modelu zdalnym częściej – podsumowuje Katarzyna Pączkowska.

FOT. PIXABAY

Ciągły rozwój technologii prowadzi do automatyzacji, jednak głównie powtarzalnych zadań. Część osób martwi się także nienadążaniem za dynamicznie zmieniającymi się kompetencjami

REKLAMA 0011593703

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru lotniska w Redzikowie

Na podstawie art. 8i, art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 roku, poz. 538 ze zm.) oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz w wykonaniu uchwały Nr XXVI/245/2025 Rady Gminy Redzikowo z dnia 28 października 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru lotniska w Redzikowie,

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru lotniska w Redzikowie wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach od 8 października 2026 r. do 9 listopada 2026 r. i obejmą:
- zbieranie uwag do projektu planu miejscowego w dniach od 8 października 2026 r. do 9 listopada 2026 r.;
- spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w sali konferencyjnej na parterze, w dniu 21 października 2026 r. o godz. 16.00;
- dyżur projektanta, który odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w dniu 28 października 2026 r. o godz. 16.00.

Osoby zainteresowane konsultacją w ramach dyżuru projektanta proszone są o zgłoszenie takiej chęci najpóźniej dzień przed terminem dyżuru. Chęć udziału w dyżurze można zgłaszać:
- drogą mailową na adres Urzędu Gminy Redzikowo, tj.: info@gminaredzikowo.pl
- telefonicznie pod numer 531 929 434 w godzinach pracy Urzędu,
- ustnie w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo (ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk), w pok. nr 16 budynek B, w godzinach pracy Urzędu.

Projekt zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, budynek B, pokój nr 16, w godzinach pracy Urzędu, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Redzikowo.

Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, w postaci papierowej lub elektronicznej:
- na adres: Urząd Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk;
- za pomocą poczty elektronicznej na adres: info@gminaredzikowo.pl;
- za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /895p6igatk/SkrytkaESP
- za pośrednictwem e-Doręczeń na adres: AE:PL-22406-14439-TJHDV-20

w terminie do dnia 9 listopada 2026 r.

Wzór formularza został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz jest dostępny na stronie internetowej Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, a także adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada. Składający uwagę wskazuje również, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone:
- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk;
- ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres: info@gminaredzikowo.pl, za pośrednictwem skrzynki ePUAP: /895p6igatk/SkrytkaESP albo e-Doręczeń: AE:PL-22406-14439-TJHDV-20

w terminie do dnia 9 listopada 2026 r.

Uwagi złożone po upływie wskazanego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. informuje się, że:
1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Redzikowo z siedzibą w Urzędzie Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk.
2. Z Inspektorem Ochrony Danych można kontaktować się we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych oraz korzystania z praw związanych z ich przetwarzaniem pod adresem: iod@gminaredzikowo.pl lub pisemnie na adres Urzędu Gminy Redzikowo.
3. Dane osobowe zawarte w uwagach będą przetwarzane w celu przeprowadzenia procedury sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz rozpatrzenia złożonych uwag.
4. Odbiorcami danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do ich uzyskania oraz podmioty uczestniczące w procedurze sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
5. Dane będą przechowywane przez okres wynikający z przepisów prawa, a następnie przez okres wymagany przepisami dotyczącymi narodowego zasobu archiwalnego i archiwów.
6. Osobie, której dane dotyczą, przysługuje prawo dostępu do danych osobowych, ich sprostowania oraz ograniczenia przetwarzania, na zasadach określonych w przepisach prawa.
7. Osobie, której dane dotyczą, przysługuje prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
8. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. Niepodanie danych wymaganych przepisami może skutkować pozostawieniem uwagi bez rozpatrzenia.
9. Dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany ani profilowane.

Wójt Gminy Redzikowo

eprasa.pl e25d62b57f

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 6,83 zł, benzyny 98 – 7,71 zł, a oleju napędowego – 7,74 zł

OSTROŁĘKA

Atak nożownika w ostrołęckiej szkole. Kilka osób zostało rannych

19-latek zaatakował nożem w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce. Co najmniej siedem osób zostało rannych i trafiło do szpitala. Agresora zatrzymała policja

oprac. Greta Sulik

Do zdarzenia doszło w środę kilka minut po godzinie 11.00. Policjanci z Ostrołęki musieli interweniować w związku ze zgłoszeniem o ataku nożem na terenie Zespołu Szkół Zawodowych nr 4 przy ulicy Traugutta.

Ze wstępnych informacji przekazanych przez policję wynika, że doszło do zranienia kilku osób. 19-letni napastnik był uczniem tej szkoły i zaatakował jej uczniów oraz nauczycieli.

– Mam informację, że najciężej rannej osobie nie zagraża niebezpieczeństwo. 19-latek dokonał samookaleczenia i jest opatrywany w szpitalu w Ostrowi Mazowieckiej – przekazała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce prok. Elżbieta Edyta Łukasiewicz.

FOT. POLICJA MAZOWSZE

Policjanci podczas zatrzymania 19-latka podejrzewanego o zaatakowanie ostrym narzędziem osób na terenie szkoły w Ostrołęce

19-latek zatrzymany w pobliżu plaży miejskiej

Policjanci zatrzymali już 19-letniego mężczyznę podejrzewanego o dokonanie ataku. Do zatrzymania doszło w pobliżu plaży miejskiej w Ostrołęce, zaledwie 25 minut po otrzymaniu zgłoszenia.

Rzeczniczka ostrołęckiej prokuratury poinformowała, że na miejscu pracowało dwóch prokuratorów oraz zespół policjantów. – Będą przesłuchani świadkowie, jeśli pozwoli na to stan ich zdrowia. Zabezpieczony zostanie także monitoring, o ile jest. Jeśli chodzi o Jakuba Z., to mamy 48 godzin na to, żeby wykonać z nim czynności – dodała.

Służby ustalają dokładny przebieg zdarzenia

Na miejscu policjanci będą ustalać, co dokładnie wydarzyło się w szkole i jej okolicy. Funkcjonariusze ustalają między innymi przebieg ataku oraz liczbę osób, które zostały poszkodowane.

– W wyniku tego zdarzenia kilku uczniów i nauczycieli zostało przetransportowanych do szpitala. Te czynności cały czas trwają. Bierze w nich udział kilkudziesięciu policjantów. Wykonujemy oględziny, przesłuchujemy świadków, zabezpieczamy ślady. Wszystko po to, aby jak najdokładniej wyjaśnić wszystkie okoliczności tego zdarzenia – przekazał wczoraj po południu Tomasz Żerański, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Ostrołęce.

Na tym etapie służby nie przekazują więcej szczegółów dotyczących okoliczności zdarzenia ani stanu osób, które mogły zostać zranione.

Jak podało radio RMF FM, na miejsce zostali wezwani policyjni pirotechnicy. Ich zadaniem było sprawdzenie plecaka napastnika.

Szkoła została zamknięta. Weryfikacja pozostałych placówek

Prezydent Ostrołęki zarządził, aby do szkół nie wpuszczać osób postronnych, a Zespół Szkół Zawodowych nr 4 został zamknięty.

– W trosce o bezpieczeństwo uczniów i pracowników ZSZ nr 4 zostało zamknięte. Jednocześnie wydałem dyspozycję, aby we wszystkich pozostałych szkołach prowadzonych przez miasto Ostrołęka nie wpuszczać na teren placówek osób postronnych. Proszę uczniów, rodziców i pracowników szkół o zachowanie spokoju i stosowanie się do poleceń dyrekcji oraz służb – poinformował prezydent Ostrołęki Paweł Niewiadomski.

KRÓTKO

Radom

Ruszył proces księdza oskarżonego o zabójstwo

W Sądzie Okręgowym w Radomiu rozpoczął się w środę proces byłego proboszcza z gminy Tarczyn (Mazowieckie), oskarżonego o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem znajomego mężczyzny. Obrońcy oskarżonego wnieśli o wyłączenie jawności całego procesu. Sąd zgodził się na utajnienie rozprawy tylko na czas przesłuchania oskarżonego. Prokurator odczytał akt oskarżenia. W tle zbrodni była umowa darowizny nieruchomości, którą Anatol C. przekazał wcześniej proboszczowi parafii w Przypkach Mirosławowi M. W zamian duchowny miał pomóc bezdomnemu w znalezieniu odpowiedniego mieszkania. Mirosławowi M. grozi od 15 lat więzienia do dożywocia.

Sondaż

Więcej przeciwników niż zwolenników rządu

We wrześniu 45 proc. ankietowanych określiło się jako przeciwnicy rządu; 33 proc. to zwolennicy obecnego gabinetu – wynika z sondażu CBOS. 55 proc. badanych negatywnie oceniło, że na czele rządu stoi Donald Tusk; zadowolonych z tego jest 33 proc.

Warszawa

Nauczyciel z Dąbrówki z zaszczytnym tytułem

Tomasz Ordza, nauczyciel biologii, chemii i edukacji zdrowotnej w Szkole Podstawowej im. Kazimierza Nowaka w Dąbrówce, został Nauczycielem Roku 2026. Zwyciężył w konkursie honorującym nauczycieli cenionych przez uczniów, rodziców i społeczności lokalne. – Myślę, że - nie tylko moją - podstawą pracy nauczyciela jest uczniowskie zaciekawienie – powiedział laureat.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Potrzebujemy porozumienia w sprawie budżetu UE, aby zachować stabilność i przewidywalność dla naszych obywateli w świecie, który nieustannie się zmienia

PIOTR SERAFIN
komisarz UE ds. budżetu

POLITYKA

Kaczyński nie odpuszcza Sikorskiemu

oprac. Karolina Wrońska

Jarosław Kaczyński złożył skargę kasacyjną od oddalenia pozwu o naruszenie jego dóbr osobistych przez wicepremiera, szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Spór trwa od kilku lat. Sprawa dotyczy słów Sikorskiego, że brat prezesa PiS, prezydent Lech Kaczyński „walnie przyczynił się do katastrofy smoleńskiej".

Wpis, którego dotyczyła sprawa, wiązał się z wątkiem nadania jednej z warszawskich ulic imienia Lecha Kaczyńskiego. Sikorski napisał wtedy: „Lech Kaczyński był miernym prezydentem i walnie przyczynił się do katastrofy smoleńskiej. Ma już Wawel i samowolkę budowlaną na Placu Piłsudskiego. Dość budowania kultu, do którego nie ma podstaw".

Wiosną 2023 roku warszawski Sąd Okręgowy przyznał rację prezesowi PiS, nakazując publikację przeprosin. Jednak sąd apelacyjny uchylił ten wyrok w marcu br.

PAP

PROCES

Prokurator chce maksymalnej kary dla Sebastiana M.

oprac. Karolina Wrońska

Prokuratura chce ośmiu lat więzienia dla Sebastiana M., oskarżonego o spowodowanie wypadku na A1. Zginęła w nim trzyosobowa rodzina.

Proces Sebastiana M. przed piotrkowskim sądem toczy się od roku. W środę obie strony wygłosiły mowy końcowe.

Prokuratura wniosła do sądu o uznanie Sebastiana M. winnym zarzucanego mu czynu i wymierzenie mu kary ośmiu lat pozbawienia wolności, a także m.in. ograniczenie możliwości ubiegania się o przedterminowe zwolnienie po odbyciu trzech czwartych kary, orzeczenie zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 15 lat oraz zadośćuczynienie na rzecz rodzin ofiar w łącznej wysokości 2,2 mln zł. Kara ośmiu lat pozbawienia wolności to najwyższy możliwy wymiar wynikający z kwalifikacji prawnej, którą wskazano w akcie oskarżenia.

PAP

eprasa.pl e25d62b57f

ROSJA

Rosyjskie media donoszą o śmierci drugiej osoby w związku z ogniskiem dżumy

Kazimierz Sikorski

Przedstawiciel Departamentu Stanu USA poinformował, że władze w Waszyngtonie oficjalnie zwróciły się do Rosji o przekazanie dodatkowych informacji po śmierci pracownicy laboratorium Instytutu Przeciwdziałania Dżumie w Irkucku na Syberii.

Tajemnicza dżuma szerząca się w Rosji pochłonęła kolejną ofiarę, a Kreml jest oskarżany o ukrywanie informacji na temat możliwego wybuchu epidemii. WHO poprosiła rosyjskie władze o przekazanie dodatkowych informacji o przyczynach kolejnych zachorowań na „ciężkie zapalenie płuc" – poinformowała instytucja we wtorkowym oświadczeniu.

Według lokalnych mediów druga osoba zmarła w obwodzie irkuckim. Nie podano jej nazwiska. Do zdarzenia doszło tydzień po śmierci pracownicy laboratorium, która zaraziła się dżumą płucną w instytucie badawczym na Syberii.

Dwieście osób objęto kwarantanną po kontakcie z 28-letnią Darią Szipiłową, która przypadkowo stłukła probówkę z żywymi bakteriami w Irkuckim Instytucie ds. Zwalczania Dżumy. Kobieta zmarła 1 października.

Rosja nie mówi o dżumie, agencja zdrowia publicznego, Rospotriebnadzor, podała, że u pracownicy laboratorium rozwinęło się „zapalenie płuc o nieznanej etiologii"

Rzecznik Departamentu Stanu USA przekazał stacji CNN: „Uważnie monitorujemy sytuację we współpracy. Wzywamy władze Rosji do szybkiego i udostępniania rzetelnych informacji". USA utrzymują również oficjalne kontakty z innymi państwami w celu wymiany informacji na temat tego zdarzenia.

We wrześniu WHO ogłosiła, że w latach 2019-25 w dziesięciu krajach odnotowano ponad 3,8 tys. podejrzewanych przypadków dżumy oraz 423 zgony związane z tą chorobą.

FOT. 123RF / ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Po śmierci laborantki 200 osób, które miały z nią kontakt, zostało poddanych kwarantannie

USA

Kobieta poddana nieudanej egzekucji odzyskała przytomność

oprac. Anna Nagel

Skazana na śmierć Christa Pike niemal tydzień po nieudanej egzekucji w Tennessee odzyskała we wtorek przytomność i mówi. 50-latka przeżyła podanie dwóch dawek pentobarbitalu i pozostaje w szpitalu.

Jak podała ABC News, adwokaci kobiety poinformowali we wtorek, że Pike wciąż wymaga intensywnej opieki medycznej. Doznała „poważnych obrażeń" rąk i wciąż jest przykuta kajdankami do łóżka.

„Jej powrót do zdrowia jest bezprecedensowy z medycznego punktu widzenia. Rokowania pozostają niejasne, ale co najmniej spodziewamy się długiej rekonwalescencji" – stwierdzili w pisemnym oświadczeniu Randy Spivey, Kelly Gleason, Stephen Ferrell i Luke Ihnen. Prawnicy podziękowali także ratownikom, personelowi szpitala oraz osobom, które przesyłały wyrazy wsparcia.

Pike została skazana na śmierć za brutalne zabójstwo 19-letniej Colleen Slemmer w 1995 roku. Do zbrodni doszło, gdy Pike miała 18 lat. W ubiegłą środę podczas egzekucji dwie dawki pentobarbitalu nie doprowadziły do jej śmierci. Kobieta trafiła do szpitala w Nashville.

Władze Tennessee nie wyjaśniły dotąd, co doprowadziło do fiaska egzekucji ani nie zdecydowały, czy podejmą kolejną próbę. Szef stanowego więziennictwa zapowiedział rezygnację ze stanowiska. Gubernator Bill Lee zawiesił wykonywanie wszystkich wyroków śmierci w stanie do końca tego roku. **PAP**

UNIA EUROPEJSKA

Unijne sankcje wobec Rosji zostaną rozszerzone

oprac. Anna Nagel

– Państwa członkowskie UE wstępnie zatwierdziły w środę największy pakiet sankcji indywidualnych w swojej historii – poinformował PAP unijny dyplomata. Według niego sankcje obejmą ponad 1,6 tysiąca osób i podmiotów związanych z Dumą Państwową Rosji oraz z rosyjskim kompleksem wojskowym.

Pakiet zawiera 77 wpisów dotyczących osób związanych z Dumą, w tym trzech członków Centralnej Komisji Wyborczej. Sankcje te mają związek z wyborami parlamentarnymi, które zakończyły się w Rosji 20 września. Wygrała w nich partia Jedna Rosja, stanowiąca zaplecze polityczne Władimira Putina. Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas jeszcze we wtorek powiedziała w Parlamencie Europejskim, że wybory te były farsą. Ogłosiła, że nowe sankcje będą wymierzone w organizatorów nielegalnych wyborów na terytoriach okupowanych w Ukrainie oraz w osoby startujące w nich z list rosyjskich ugrupowań.

FOT. PAP/EPA/OLIVIER MATTHYS

Kaja Kallas ogłosiła, że nowe sankcje dotkną m.in. organizatorów nielegalnych wyborów na terytoriach okupowanych w Ukrainie

Powiększona czarna lista

Zielone światło wstępnie otrzymał także pakiet zawierający 1569 wpisów na unijną czarną listę: 743 osób fizycznych i 826 podmiotów. Są to osoby i firmy związane z rosyjskim kompleksem przemysłowym, który produkuje sprzęt wojskowy wykorzystywany w wojnie przeciwko Ukrainie.

Jest to tym samym największy pakiet sankcji indywidualnych kiedykolwiek przyjęty w historii UE. Zostanie on ostatecznie zatwierdzony przez ministrów spraw zagranicznych na posiedzeniu 12 października w Luksemburgu.

Tak duże rozszerzenie unijnej czarnej listy oznacza jej powiększenie o połowę. Obecnie sankcjami objętych jest prawie 3 tys. osób i podmiotów związanych z rosyjską agresją przeciwko Ukrainie. Sankcje indywidualne oznaczają zakaz wjazdu na terytorium UE i zamrożenie aktywów.

UE w swoim arsenale ma także sankcje gospodarcze wymierzone w rosyjskie sektory, np. energetyczny. Sankcje nakładane są za jednomyślną zgodą wszystkich państw członkowskich.

Poplecznicy Putina wykreśleni

Cień na nowe, rekordowe sankcje kładzie ostatni spór w UE o wykreślenie dwóch rosyjskich oligarchów: magnata z branży metalurgicznej Aliszera Usmanowa i finansisty Michaiła Fridmana. O wykreślenie Usmanowa zabiegała Francja, blokując przedłużenie blisko 3 tysięcy sankcji indywidualnych.

Ostatecznie państwa członkowskie doszły do porozumienia, w ramach którego dwóch popleczników prezydenta Rosji Władimira Putina zostało wykreślonych z unijnej czarnej listy. W zamian jednak ustalono, że sankcje indywidualne nałożone na Rosję będą obowiązywać przez kolejne trzy lata zamiast sześciu miesięcy. Pozwoli to uniknąć w przyszłości sytuacji, w których potężni rosyjscy miliarderzy wywierają presję na Wspólnotę za pośrednictwem jednej z unijnych stolic.

PAP

BUŁGARIA

Koniec poszukiwań załogi zaatakowanego statku

oprac. Anna Nagel

Bułgarskie służby ratunkowe wstrzymały poszukiwania załogi statku handlowego, który zatonął we wtorek na Morzu Czarnym po ataku drona. Akcja nie zostanie już wznowiona.

– Nie ma żadnych śladów po marynarzach – powiedział dziennikarzom Rumen Nikołow, szef Morskiego Centrum Koordynacji Poszukiwania i Ratownictwa.

Dzień wcześniej drony uderzyły w dwa statki handlowe na Morzu Czarnym, około 80 mil morskich na wschód od bułgarskiej miejscowości Bjała.

Premier Bułgarii Rumen Radew nie poinformował wówczas, kto może ponosić odpowiedzialność za ten atak. We wtorek wieczorem prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oskarżył o incydent Rosję, dodając, że jednostki handlowe zostały trafione przez drony morskie i powietrzne.

Zatopiony statek to Alfa Watan, pływający pod banderą Togo. Władze w Sofii informowały po ataku, że cała jego załoga uznawana jest za zaginioną.

Na drugiej jednostce – Albie, pływającej pod banderą Palau – wybuchł pożar. Bułgarski prom pasażerski zdołał uratować wszystkich 18 członków załogi tego statku.

Bułgarski premier zapowiedział we wtorek spotkanie z udziałem przedstawicieli m.in. resortów obrony i spraw wewnętrznych, kancelarii prezydenta oraz służb specjalnych.

PAP

eprasa.pl e25d62b57f

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Dla kogo dodatek mieszkaniowy? Trzeba łącznie spełnić kilka warunków, by dostawać pieniądze

Dodatek mieszkaniowy to pieniądze, jakie można otrzymać z gminy na dofinansowanie opłat za korzystanie z mieszkania. Miesięcznie może ono wynieść od kilkudziesięciu do nawet kilkuset złotych

Małgorzata Stempinska

Dodatek mieszkaniowy przysługuje przy spełnianiu łącznie niżej wymienionych warunków osobom:

- posiadającym tytuł prawny do zajmowanego lokalu (najem, podnajem, spółdzielcze prawo, własność, użyczenie) oraz bez tytułu prawnego – oczekującym na przysługujący im lokal zamienny lub socjalny;
- których średni miesięczny dochód netto na jednego członka gospodarstwa domowego w okresie trzech miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku nie przekracza:

– kwoty 3561,42 zł w gospodarstwie jednoosobowym (stanowiącej 40 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej obowiązującego w dniu złożenia wniosku, wynoszącego aktualnie 8903,56 zł);

– kwoty 2671,07 zł w gospodarstwie wieloosobowym (stanowiącej 30 proc. ww. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej).

Do dochodu nie wlicza się trzynastej i czternastej emerytury. Są to dodatkowe świadczenia jednorazowe, które nie zwiększają podstawy dochodu przy obliczaniu m.in. dodatku mieszkaniowego;

FOT. FREEPIK.COM

Dodatek mieszkaniowy przyznawany jest na okres 6 miesięcy, licząc od pierwszego dnia miesiąca następującego po dniu złożenia wniosku

- zajmującym lokal o powierzchni użytkowej w przeliczeniu na liczbę członków gospodarstwa domowego nieprzekraczającym powierzchni normatywnej o więcej niż 30 proc.:
  - 35 mkw. – dla 1 osoby + 30 proc. = 45,50 mkw.;
  - 40 mkw. - dla 2 osób + 30 proc. = 52,00 mkw.;
  - 45 mkw. – dla 3 osób + 30 proc. = 58,50 mkw.;
  - 55 mkw. – dla 4 osób + 30 proc. = 71,50 mkw.;
  - 65 mkw. – dla 5 osób + 30 proc. = 84,50 mkw.;
  - 70 mkw. – dla 6 osób + 30 proc. = 91,00 mkw.

Co ważne, w przypadku zamieszkiwania większej liczby osób dla każdej kolejnej osoby zwiększa się normatywną powierzchnię tego lokalu o 5 mkw.

Normy powierzchni użytkowej podwyższa się o 15 mkw., jeżeli w mieszkaniu zamieszkuje osoba niepełnosprawna poruszająca się na wózku lub osoba niepełnosprawna, jeżeli niepełnosprawność wymaga zamieszkiwania w oddzielnym pokoju. O wymogu zamieszkiwania w oddzielnym pokoju orzekają powiatowe zespoły do spraw orzekania o niepełnosprawności.

Ile wynosi dodatek mieszkaniowy

Wysokość dodatku mieszkaniowego łącznie z ryczałtem na zakup opału nie może przekraczać 70 procent wydatków przypadających na normatywną powierzchnię zajmowanego lokalu mieszkalnego.

W praktyce, w zależności od gminy, jest to od kilkudziesięciu do kilkuset złotych (350-500 zł) miesięcznie.

Wniosek o dodatek mieszkaniowy należy złożyć do urzędu miasta lub gminy.

Na jak długo przyznawany jest dodatek

Dodatek mieszkaniowy przyznawany jest na okres 6 miesięcy, licząc od pierwszego dnia miesiąca następującego po dniu złożenia wniosku. Po tym czasie, jeśli wnioskodawca nadal spełnia wymagane warunki, może ponownie ubiegać się o dodatek mieszkaniowy. Wówczas, by zachować ciągłość wypłat, kolejny wniosek o przyznanie dodatku mieszkaniowego należy złożyć w ostatnim miesiącu obowiązywania decyzji.

©℗

WSPARCIE

Kto może starać się o ryczałt energetyczny? ZUS wypłaca pieniądze co miesiąc

Małgorzata Stempinska

Ryczałt energetyczny przysługuje kombatantom i innym osobom represjonowanym oraz wdowom lub wdowcom, których bliscy mieli prawo do tego dodatku. Po tegorocznej waloryzacji jego wysokość wynosi 336,16 zł.

Ryczałt energetyczny co miesiąc, wraz ze świadczeniem, wypłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Mogą się o niego ubiegać:

- kombatanci;
- żołnierze zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudniani w kopalniach węgla, kamieniołomach oraz zakładach pozyskiwania rud uranowych i batalionach budowlanych;
- wdowy lub wdowcy – emeryci i renciści pozostali po kombatantach i innych osobach uprawnionych;
- wdowy po żołnierzach przymusowo zatrudnianych, pobierające emeryturę lub rentę.

Jakie dokumenty trzeba złożyć

Należy złożyć wniosek o przyznanie ryczałtu energetycznego (ZUS-ERK), dostępny placówkach Zakładu lub na stronie www.zus.pl. Do niego trzeba załączyć decyzję szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych stwierdzającą okresy działalności kombatanckiej lub represji w przypadku kombatantów i osób represjonowanych albo potwierdzającą uprawnienia jako członka rodziny po kombatancie w przypadku wdów lub wdowców.

Niezbędne też będą: zaświadczenie Wojskowej Komendy Uzupełnień potwierdzające okres i rodzaj przymusowego zatrudnienia w ramach zastępczej służby wojskowej (w przypadku żołnierzy przymusowo zatrudnionych) lub zaświadczenie właściwego organu wojskowego (w przypadku wdów po żołnierzach przymusowo zatrudnionych). – Wniosek o przyznanie ryczałtu energetycznego można złożyć w każdym czasie. Co ważne, gdy senior pobiera więcej niż jedno świadczenie z ZUS, przysługuje mu jeden ryczałt energetyczny – zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Ile wynosi ryczałt energetyczny

Kwota ryczałtu energetycznego jest co roku waloryzowana wraz ze świadczeniami emerytalno-rentowymi i dodatkami do nich. Od 1 marca 2026 roku do 28 lutego 2027 roku wysokość ryczałtu energetycznego wynosi 336,16 zł. ©℗

eprasa.pl e25d62b57f

WYJAŚNIAMY

Kiedy senior nie musi płacić abonamentu RTV? Ważny jest jego wiek oraz wysokość świadczenia

Seniorzy, którzy ukończyli 75 lat, są zwolnieni z płacenia abonamentu RTV. Ulga im przysługuje z urzędu. Opłat nie muszą też wnosić osoby, które ukończyły 60 lat, ale w ich przypadku ważna jest wysokość emerytury brutto

Małgorzata Stempinska

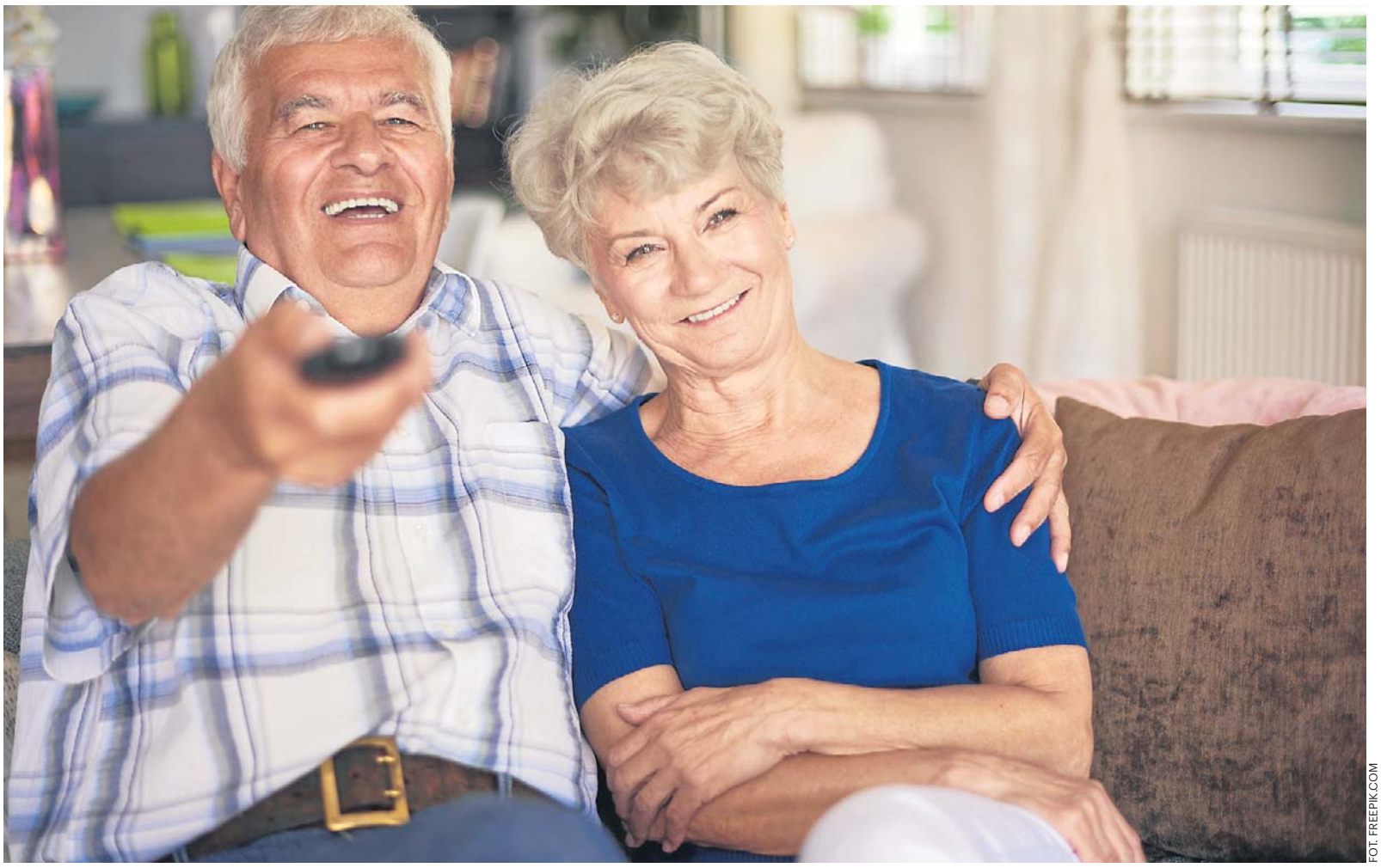

FOT. FREEPIK.COM

Na publiczne media nie muszą płacić osoby, które ukończyły 60 lat oraz mają prawo do emerytury. Jej wysokość brutto nie może przekraczać 50 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w Polsce, ogłaszanego przez prezesa GUS. Obecnie to 4451,78 zł brutto

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podała stawki abonamentu RTV na 2027 rok. Podstawowe, miesięczne, stawki wyniosą:

- za używanie odbiornika radiofonicznego 10,80 zł wobec 9,50 zł w 2026 roku oraz
- za używanie odbiornika telewizyjnego albo radiofonicznego i telewizyjnego 34,50 zł wobec 30,50 zł w 2026 roku.

Nadal będą obowiązywać zniżki dla tych abonentów, którzy zdecydują się na uiszczenie opłaty z góry za więcej niż jeden miesiąc.

Z kolei roczna opłata, uwzględniająca 10-proc. zniżkę, wyniesie 116,70 zł za korzystanie tylko z radia i 372,60 zł za korzystanie z radia i telewizji. W 2026 roku są to odpowiednio kwoty: 102,60 zł i 329,40 zł.

Kiedy senior nie musi płacić abonamentu RTV

Są osoby, które nie muszą wnosić opłat na publiczne media.

To m.in. osoby, które ukończyły 75. rok życia i zarejestrowały odbiornik radiofoniczny lub telewizyjny. Nie muszą się zgłaszać na pocztę, bo z mocy prawa są zwolnione od uiszczania opłat. – Warunkiem jest wcześniejsze dokonanie formalnej rejestracji odbiornika oraz posiadanie przez Pocztę Polską danych PESEL stanowiących podstawę do udzielenia zwolnienia od opłat – wyjaśniają w biurze prasowym Poczty Polskiej.

Zwolnienie zaczyna obowiązywać od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym abonent ukończył 75 lat.

Na publiczne media nie muszą również płacić osoby, które ukończyły 60 lat oraz mają prawo do emerytury. Wysokość emerytury brutto nie może przekraczać 50 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w Polsce, ogłaszanego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Obecnie wspomniane 50 proc. to 4451,78 zł brutto. Jest to 50 proc. z kwoty 8903,56 zł, czyli przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej brutto w 2025 roku.

Zwolnienie od opłat przysługuje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym przedstawiono w placówce pocztowej dokument potwierdzający uprawnienia do zwolnienia.

Kto jeszcze jest zwolniony z opłat za RTV

Oprócz wymienionych wyżej seniorów z płacenia abonamentu RTV są zwolnione także:

- osoby, co do których orzeczono I grupę inwalidztwa, całkowitą niezdolność do pracy, znaczny stopień niepełnosprawności, trwałą lub okresową całkowitą niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym,
- osoby, które otrzymują świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy lub rentę socjalną,
- osoby niesłyszące i niewidome przy spełnieniu określonych kryteriów,
- osoby spełniające kryteria dochodowe określone w ustawie o świadczeniach rodzinnych – dochód rodziny w przeliczeniu na osobę lub dochód osoby uczącej się nie przekracza kwoty 674 zł. W przypadku, gdy członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o umiarkowanym albo o znacznym stopniu niepełnosprawności – dochód rodziny w przeliczeniu na osobę albo dochód osoby uczącej się nie przekracza 764 zł,
- osoby bezrobotne,
- osoby posiadające prawo do zasiłku i świadczenia przedemerytalnego, otrzymujące zasiłek dla opiekuna.

Na podstawie odrębnych ustaw zwolnieni są również:

- inwalidzi wojenni i wojskowi,
- kombatanci będący inwalidami wojennymi lub wojskowymi,
- członkowie rodzin po wskazanych kombatantach,
- osoby posiadające status weterana poszkodowanego na podstawie ustawy o weteranach działających poza granicami państwa.

Jakie dokumenty okazać na poczcie, by uzyskać zwolnienie z opłat

Formalności związane ze zwolnieniem z opłat można załatwić w dowolnej placówce pocztowej. Tam należy zgłosić posiadane uprawnienie do ulgi.

W przypadku osób z niepełnosprawnością konieczne jest orzeczenie właściwego organu. Jeśli dotyczy to osób niedowidzących, niezbędne będzie okazanie legitymacji Polskiego Związku Niewidomych lub Związku Ociemniałych Żołnierzy RP albo orzeczenie właściwego organu orzekającego o zaliczeniu do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności z tytułu uszkodzeń narządu wzroku lub orzeczenie właściwego organu orzekającego, stwierdzające uszkodzenie narządu wzroku (ostrość wzroku nieprzekraczająca 15 proc.) lub zaświadczenie wystawione przez zakład opieki zdrowotnej potwierdzające powyższe parametry.

Inwalidzi wojenni i wojskowi do uzyskania zwolnienia od opłat potrzebują książki inwalidy wojennego lub wojskowego wystawionej przez organ emerytalno-rentowy. W przypadku kombatantów będących inwalidami wojennymi lub wojskowymi jest to legitymacja osoby represjonowanej.

Osoby w wieku przedemerytalnym powinny posiadać decyzję ZUS o przyznaniu świadczenia przedemerytalnego albo zaświadczenie o pobieraniu świadczenia przedemerytalnego.

Osoby posiadające status bezrobotnych muszą przedstawić zaświadczenie z urzędu pracy o posiadaniu statusu bezrobotnego.

Jakie kary za niepłacenie abonamentu RTV

Abonament jest naliczany jednorazowo bez względu na to, z ilu urządzeń korzystamy. Co więcej, muszą go opłacać również ci, którzy korzystają z telewizji kablowej, satelitarnej lub platformy cyfrowej.

Jeśli nie opłacimy abonamentu, możemy zapłacić karę. Wynosi ona 30-krotność miesięcznej opłaty abonamentowej.

Zatem w 2027 roku będzie to kwota 1035 zł w przypadku braku opłat za korzystanie z radia i telewizji oraz 324 zł – w przypadku samego radia. Dla porównania w 2026 roku są to kwoty: 915 zł i 285 zł. ©℗

eprasa.pl e25d62b57f

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Desmondzie Bagley'u** (ur. 29 października 1923 r., zm. 12 kwietnia 1983 r.), angielskim autorze thrillerów i kryminałów. Na podstawie jego „The Freedom Trap" nakręcono w 1973 r. „Człowieka Mackintosha" z Paulem Newmanem w roli głównej.

HISTORIA

Jak prawnuk króla Jana III Sobieskiego bił się o wolną Szkocję

opr. Bożenna Piskała

Książę Piękny Karolek, potomek polskiego króla, dziś jest symbolem niezależnej Szkocji. Krótko walczył o nią z Anglikami w XVIII wieku, ale mit o jego staraniach utrzymuje się do dziś.

Karol Edward Stuart jest chyba najbardziej idealizowaną postacią w szkockiej historii. Jego nieudaną próbę przejęcia tronu uwieczniano w filmie, poezji i na blaszanych pudełkach z kruchymi ciasteczkami. Chodzi o księcia zwanego Pięknym Karolkiem lub Młodym Pretendentem. Urodził się i zmarł w Rzymie. W Szkocji spędził raptem 14 miesięcy, podczas których skupiał się głównie na zabezpieczeniu władzy na południe od granicy.

Bitwa na wrzosowiskach Culloden według Davida Moriera. Anglicy stracili 52 zabitych i 259 rannych, jakobici zaś ponad 1,5 tysiąca zabitych i rannych, co było blisko połową stanu całej armii

Kierunek: północ

Dla nas ważny jest fakt, że Piękny Karolek był wnukiem wygnanego króla Stuartów, Jakuba II, prawnukiem polskiego króla Jana III Sobieskiego (syn Jakuba II wziął za żonę Marię Klementynę Sobieską, wnuczkę Jana III). Zdecydowany odzyskać tron, przybył do Szkocji z Francji w 1745 roku w wieku 24 lat. W 1745 roku książę i jego armia jakobitów wywołali w Szkocji powstanie z zamiarem odebrania tronu Jerzemu II Hanowerskiemu.

Ich zwycięski marsz wywołał panikę wśród członków londyńskiego establishmentu. Ale gdy Młody Pretendent dotarł w grudniu tego roku do Derby, jego wojska musiały stawić czoła ogromnym przeciwnościom losu – niesnaski w dowództwie i dezercje zmusiły je do skierowania się na północ.

Cztery i pół miesiąca później w bitwie pod Culloden Moor, na moczarach opodal Inverness, wyczerpana jakobicka armia została błyskawicznie kompletnie rozbita przez wojska pod dowództwem sprowadzonego z Europy księcia Cumberlanda, zwanego „Rzeźnikiem z Cumberland". W następnych miesiącach jego siły zmusiły do przesiedlenia tysiące szkockich górali – Highlanders – podejrzewanych o lojalność wobec Karola.

Głowa klanu stawia warunek

Powstanie jakobitów rozwijało się po myśli Karola w ciągu pierwszych kilku tygodni po jego przybyciu do Highlands – górskiego i wyżynnego regionu północnej Szkocji. Niepewne i niezdecydowane ruchy wojsk rządowych pomogły mu przekonywać do siebie ważne osobistości, które odgrywały dominującą rolę w tym jednym z ostatnich feudalnych społeczeństw Europy. Właścicieli ziemskich i dzierżawców gruntu łączyły tu więzy pokrewieństwa oraz tradycja wspólnych walk.

Katolicyzm i dawna dynastyczna lojalność wobec Stuartów wciąż posiadały swoją wagę. Ale, jak przypomina znawca tematu historyk Trevor Royle, na przykład Donald Cameron z Lochiel (głowa jednego z najbardziej wpływowych rodów na szkockich wyżynach) przed wyrażeniem zgody na udział swojego klanu w działaniach wojennych zażądał najpierw, aby Piękny Karolek obiecał mu zrekompensować wszelki ewentualny uszczerbek majątku.

Royle pisze, że ten miejscowy magnat miał do dyspozycji uzbrojone w szkockie obosieczne miecze i topory z Lochaber „oddziały uderzeniowe", które potrafiły błyskawicznie rzucać się na wroga. Do tego były fanatycznie i zajadłe.

Jatka pod Culloden Moor

Taka taktyka przyniosła sukces w bitwie z wojskami angielskimi pod Prestonpans we wrześniu 1745 roku. Linie dragonii hanowerskiej załamały się pod naporem tych oddziałów, a jej generał „Johnnie" Cope – słowami pieśni jakobitów – „czmy-chnął z wieścią o własnej klęsce". Jednak później, aż do bitwy pod Culloden Moor, było już tylko gorzej. Marsz na Anglię coraz bardziej wytracał energię.

Angielscy jakobici w szeregach Karola zaczynali się wahać, a kontrola sprawowana przez królewską marynarkę nad Kanałem La Manche odcięła powstańców od francuskiego złota służącego finansowaniu ich rebelii.

16 kwietnia 1746 r. dziewięć tysięcy ludzi pod wodzą „Rzeźnika z Cumberland" zderzyło się na wrzosowiskach Culloden z pięciotysięczna armią jakobitów. Jej szalona odwaga nie mogła sprostać dyscyplinie zawodowych wojaków i sile ognia. Salwy artylerii Cumberlanda rwały ciała górali na strzępy. Zsynchronizowane z atakiem artyleryjskim serie wystrzałów z muszkietów dziesiątkowały powstańców.

Uciekł w kobiecym przebraniu

Garstkę tych, którym udało się bezpośrednio zetrzeć z oddziałami księcia Cumberlanda, zabijali angielscy wojacy. Szkolono ich w specjalnym używaniu bagnetów do walki z dzierżącymi obosieczne miecze góralami. Później historia zwykła przedstawiać bitwę pod Culloden Moor jako nierówne starcie między armią szkockich „barbarzyńców" a zdyscyplinowanym i lepiej wyposażonym brytyjskim wojskiem.

Po bitwie pod Culloden Moor Piękny Karolek uciekł w przebraniu kobiety na Hebrydy, a następnie na szkocką wyspę Skye. W tej słynnej ucieczce pomogła mu szkocka jakobitka Flora Macdonald. Zbieg dotarł w końcu do wioski Arisaig, gdzie wsiadł na statek do Francji. 5 listopada 1746 r., sześć miesięcy po katastrofalnej klęsce, książę napisał do swojego kuzyna Ludwika XV list z prośbą o przysłanie batalionu liczącego 20 tys. ludzi. Odzewu nie było.

Bez szans na zwycięstwo

272 lata po klęsce pod Culloden Moor szkocki historyk, literaturoznawca i członek Królewskiego Towarzystwa Historycznego Murray Pittock wydał książkę „Culloden: Great Battles". Twierdzi w niej, że rząd brytyjski i pokolenia historyków celowo błędnie przedstawiły fakty dotyczące bitwy.

Powszechnie przyjmowana narracja głosi, że pozbawioną dyscypliny armię szkockich górali wysłano przeciw zawodowych angielskim żołnierzom uzbrojonym w muszkiety i wspieranym ogniem armatnim. Pittock pisze jednak, że chodziło o walkę między dwiema nowoczesnymi armiami, a w przeciwieństwie do tradycyjnych opisów o wygranej przesądziły nie kule, lecz ostrza bagnetów angielskich żołnierzy.

Opierając się na odkrytych w czasie ostatniego ćwierćwiecza materiałach archiwalnych, autor twierdzi, że traktowanie jakobitów jako barbarzyńców świadomie utrwalano po bitwie pod Culloden Moor, aby doprowadzić do marginalizacji Celtów.

Triumf cywilizacji?

„Zapewne żadnej bitwy nie pamiętamy w sposób tak mocny i tak fałszywy. Szkocka armia pod wieloma zasadniczymi względami stanowiła armię regularną. Była mniej liczna, ale nie gorzej uzbrojona. Porażkę spowodowały działania angielskiej kawalerii. (...) Jakobickich muszkieterów powaliły nie brytyjskie kule armatnie, lecz ostrza dragonów" – pisze Pittock.

Jego zdaniem rzeczywisty obraz starcia pod Culloden Moor jest o wiele ciekawszy niż ten, jaki przez wieki zapamiętaliśmy. Bitwa stanowiła ostatnią wielką konfrontację podczas powstania jakobitów, które zaczęło się 1745 roku, a zakończyło w 1746 r. Starcie trwało mniej niż godzinę i pochłonęło około 1,5 tysiąca ofiar.

Pittock sugeruje, że już po bitwie oficjalna propaganda zaczęła przedstawiać zwycięstwo jako triumf cywilizacji nad barbarzyńskim Celtami. Triumf,który położył fundamenty pod powstanie brytyjskiego imperium. „Szkocki żołnierz stanowi przykład tego, jak Pax Britannica potrafi »oswoić« nawet ludzi tak »prymitywnych«, jak szkoccy jakobici" – dowodzi Pittock.

eprasa.pl e25d62b57f

Niezbędnik czytelniczy

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki

W cieniu świętokrzyskich lasów

Rudolf Widera – sławny przedwojenny szybownik, a później dezerter z Luftwaffe – trafia do świętokrzyskich lasów w szeregi polskiej partyzantki. Jego tropem podążają siostra, która chce go ocalić, i zakochany w niej przyjaciel. Ostatecznie ich losy splatają się w tragiczny węzeł.

Maciej Siembieda, „Posusz", wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, cena 59,99 zł

Chodź! Otchłań już na ciebie czeka!

Komisarz Iwo Wilkowski zajmuje się sprawą śmierci starszego mężczyzny. Ofiara została wrzucona do kontenera na śmieci na tyłach pewnego hotelu w Zalesiu. Na zewnątrz wymalowano krótką wiadomość: „Otchłań". Tej samej nocy, choć w zupełnie innych okolicznościach, ginie właścicielka hotelu.

Katarzyna Puzyńska, „Ognica", wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 54,90 zł

Śmierć ma się dobrze w Chojnicach

Chojnice. Na miejscowym cmentarzu policja dokonuje makabrycznego odkrycia. W płytko zakopanej trumnie znajduje ciało mężczyzny, a wszystko wskazuje na to, że został pochowany żywcem. Prowadząca śledztwo aspirant Wiktoria Sarnecka przypuszcza, że zbrodnia ma związek z niedawnymi zaginięciami trzech mężczyzn.

Przemysław Piotrowski, „Ślepą, czarną nocą", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

„Dzieli nas tylko ściana. To mało..."

Po śmierci narzeczonego Aurelia Milewska szuka dla siebie nowego miejsca, w którym mogłaby mieszkać i prowadzić pracownię fotograficzną. Kiedy trafia na wymarzoną ofertę sprzedaży połówki bliźniaka we Wschowie, nie może uwierzyć we własne szczęście. Szybko okazuje się, że trafiła w miejsce, które jest dla niej śmiertelnie niebezpieczne.

Alicja Sinicka, „Za ścianą", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Kim jest tajemniczy „Szczurek"?

Lato w Świnoujściu. Na falochronie gazoportu zostaje znaleziony na wpół zatopiony jacht, a w nim zwłoki Jacka Hankego. List samobójcy nie pozostawia wątpliwości co do jego motywów, jednak ostatnie zdania budzą niepokój aspirant Gośki Podrzyckiej. Hanke prosi w nich o załatwienie pewnej sprawy. Sęk w tym: jakiej?

Marek Stelar, „Horyzont", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,90 zł

Policjantka błądzi w płonącym labiryncie

Anita Bauer trafia na najbardziej krwawe miejsce zdarzenia w swojej karierze. Policjantka musi wyjaśnić zagadkę tajemniczej śmierci młodej kobiety, która zginęła we własnym mieszkaniu. Śledztwo szybko zaczyna przypominać błądzenie po omacku w płonącym labiryncie, z którego nikt nie wyjdzie bez szwanku.

Izabela Janiszewska, „Stracone w ogniu", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 54,90 zł

PITAWAL LUBELSKI

O gangusie z Bronowic, który dostał pięć wyroków dożywocia

Agnieszka Kasperska

W latach 90. Robert K., pseudonim „Ciolo", został uznany przez media najgroźniejszym przestępcą w Polsce. Zabijał i torturował, próbując wymusić informacje o miejscach ukrycia pieniędzy.

„Bezwzględny bandyta, bestia gotowa na wszystko – tak pisała o nim lubelska prasa. W latach 90. lokalne media okrzyknęły go najgroźniejszym przestępcą w Polsce.

Występy w Niemczech

Dzieciństwo Robert K. spędził na lubelskich Bronowicach. Dał się poznać policji jako sprawca drobnych kradzieży. Wkrótce stanął na czele tzw. gangu Stare Miasto. Podczas jednej z gangsterskich akcji, w sierpniu 1992 roku, Robert K. zastrzelił lubelskiego hurtownika cukru Krzysztofa S.

Uciekając przed policją, wyjechał ze swoimi wspólnikami do Niemiec. W latach 1992-1993 bandyci z Lublina dokonali tam wielu napadów, głównie na numizmatyków i kolekcjonerów antyków. Gdy napadnięci nie chcieli oddać dzieł sztuki, byli duszeni, bici i przypalani żelazkiem.

12 września 1992 r. w Mannheim „Ciolo" razem z trzema wspólnikami wdarł się do domu małżonków K., których synowie uznawani byli za cygańskich książąt i zasiadali w klanowych sądach. Mężczyznę uduszono, a kobietę torturowano, przypalając ją m.in. żelazkiem.

– Należy na trwałe odizolować go od społeczeństwa – mówił sędzia po jednym z kolejnych wyroków na lubelskiego przestępcę

Ofiarą Roberta K. był także 91-letni mieszkaniec Solingen. Robert K. kazał wspólnikowi strzelać do żony mężczyzny. Po chwili zginął jej mąż.

Pierwszy wyrok

W czasie pobytu w Niemczech Robert K. zamordował także swego wspólnika. Krzysztof R. podpadł, bo namawiał ówczesną sympatię „Ciola" do porzucenia go. Ciało zaciągnął na pole kukurydzy, owinął szmatami i podpalił.

„Ciolo" był poszukiwany międzynarodowym listem gończym Interpolu. Został zatrzymany latem 1994 roku w Dnietropietrowsku w Ukrainie i deportowany do Polski. Proces „Ciola" dotyczący zbrodni popełnionych w Niemczech transmitowano w telewizji na żywo. W kwietniu 2001 roku, po trwającym 3 lata postępowaniu, wydano wyrok: potrójne dożywocie i 15 lat pozbawienia wolności.

„Nie jestem niewiniątkiem"

W tym samym dniu Sąd Apelacyjny w Lublinie za podwójne morderstwo hurtownika cytrusów i jego matki w Wytownie pod Słupskiem skazał go na podwójne dożywocie.

Robert K. nie przyznawał się do zbrodni. W maju 2003 r. podczas rozprawy odwoławczej za zbrodnie popełnione w Niemczech przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie tłumaczył, że jest niewinny. „Nie twierdzę, że jestem niewiniątkiem. Kradłem od młodych lat" – mówił.

Sąd nie zdecydował się jednak skierować sprawy do ponownego rozpatrzenia. Wyrok utrzymano w mocy.

OBYCZAJE

Hermann Göring z myśliwską fuzją

Stanmajer

Prezydent RP Ignacy Mościcki, zapalony myśliwy, często organizował w Puszczy Białowieskiej tzw. polowania reprezentacyjne. W styczniu 1935 roku po raz pierwszy na polowaniu gościł premiera Prus Hermanna Göringa.

Göring, jeden z twórców i głównych postaci III Rzeszy, z dumą nosił tytuł Wielkiego Łowczego III Rzeszy. Pasjami zbierał odznaczenia, ordery i wszelakie tytuły. Wiedząc o tym, rok później Mościcki chciał go nawet odznaczyć w Białowieży Orderem Orła Białego – najwyższym odznaczeniem honorowym Rzeczypospolitej – ale wyperswadowali mu to doradcy.

Nie wpłynęło to na przebieg łowów. Göring zapamiętale brodził

Polowanie reprezentacyjne w Białowieży, 1937 r. Prezentacja upolowanej zwierzyny po zakończeniu łowów

w białowiskim śniegu i walił do dzików, ile kul starczyło. Smakował mu także tradycyjny myśliwski bigos, podawany podczas podziwiania pokotu i ogłaszania króla polowania, a także serwowana doń polska wódka.

Premier Prus polował jeszcze w Puszczy Białowieskiej w 1937 i 1938 roku. Swój udział w łowach Göring wykorzystywał do rozmów politycznych, próbując – bez skutku, jak się później okazało – skaptować Polskę do paktu antykominternowskiego i zawiązania sojuszu militarnego. A że Mościcki robił mądrą minę, toteż w czasie polowania w 1938 r. Göringobiecał mu samochód myśliwski. I faktycznie, Mercedes-Benz został dostarczony polskiemu prezydentowi 27 sierpnia 1938 r.

W 1939 r. Göring już nie skorzystał z polskiego zaproszenia do Białowieży. Na polowanie w lutym zamiast niego pojechał Heinrich Himmler. Tak mu się spodobało, że w czasie wojny Puszcza Białowieska została włączona do tzw. Reichsjägdgebietu – Państwowego Obszaru Łowieckiego podporządkowanego bezpośrednio centralnym władzom III Rzeszy.

eprasa.pl e25d62b57f

HISTORIA

Debata kuchenna. Jak Chruszczow i Nixon pokłócili się w Moskwie

Politykom puszczają nerwy w najdziwniejszych miejscach. Przywódcy ZSRR i USA starli się między stołem kuchennym a pralką. Przed kamerami, w Moskwie, 24 lipca 1959 r.

Mariusz Grabowski

To nie była zwykła kuchnia, typowa dla radzieckich komunałek. Rzecz miała miejsce podczas otwarcia Amerykańskiej Wystawy Narodowej w parku Sokolniki w Moskwie. Wiceprezydent Richard Nixon pokazywał tam ludziom radzieckim, jak żyje przeciętna amerykańska rodzina.

FOT. CC

Kuchnia z debatą w tle. Nixon i Chruszczow spotkali się na Amerykańskiej Wystawie Narodowej

Polityczny spacer

W drugiej połowie lat 50., na fali odwilży w Związku Radzieckim, między zwaśnionymi imperiami doszło do chwilowej politycznej deeskalacji, nazwanej później przez historyków krótkim okresem tzw. pokojowego współistnienia. USA i ZSRR ścierały się co prawda w konfliktach zastępczych, np. podczas wojny w Korei, ale oficjalnie deklarowały chęć współpracy.

Pod koniec 1958 r. Amerykanie zgodziły się nawet na zorganizowanie „wystaw narodowych" w obu krajach. Narodowa Ekspozycja Sowiecka została otwarta w Nowym Jorku w czerwcu 1959 r. Goście podziwiać mogli replikę Sputnika, pierwszego sztucznego satelity Ziemi, osiągnięcia przemysłu, rolnictwa oraz pokazy słynnych teatrów moskiewskich. Trudno ją było uznać za sukces. Rzeźby muskularnych hutników i wesołych żołnierzy na straży pokoju zbyt kojarzyły się z propagandą. „The New York Times" w numerze z 5 czerwca 1959 r. napisał, że jednym z najczęściej pojawiających się wpisów w księdze gości wystawy był ten, mówiący, że wywołała ona u zwiedzającego radość i dumę z... bycia Amerykaninem.

Wystawę amerykańską otwarto miesiąc później w parku Sokolniki w Moskwie. 24 lipca, tuż przed oficjalnym otwarciem dla publiczności amerykańskiej wystawy w Moskwie, do stolicy ZSRR przybył ówczesny amerykański wiceprezydent Richard Nixon, który jako gospodarz wydarzenia spotkał się tam z sowieckim przywódcą, Nikitą Chruszczowem.

Emocje biorą górę

Gdy Nixon oprowadzał Chruszczowa po amerykańskiej wystawie, pokazując techniczne nowinki ułatwiające życie gospodyniom domowym, Chruszczow – jak komentowali później świadkowie wydarzeń – robił się coraz bardziej rozdrażniony. Widok towarów konsumpcyjnych oraz artykułów AGD, dostarczonych przez ponad 450 amerykańskich firm był ewidentnie nie w smak.

W końcu zaczął powtarzać, że przecież wszystkie te rzeczy Rosjanie także mają w swoich domach. „Myślicie, że będziemy zaskoczeni tym, co pokazujecie, ale wcale tak nie jest" – powiedział w pewnym momencie wyraźnie zdenerwowany sekretarz generalny KC KPZR.

Emocje sięgnęły apogeum, gdy Nixon zademonstrował mu kilka nowych amerykańskich telewizorów kolorowych, Chruszczow nie wytrzymał i, ignorując słowa wiceprezydenta, zaatakował nagle tzw. Rezolucję Narodów Zniewolonych uchwaloną przez Kongres USA zaledwie kilka dni wcześniej. Rezolucja ta potępiała sowiecką kontrolę nad „zniewolonymi ludami Europy Wschodniej" i wzywała wszystkich Amerykanów „do modlitwy za nich".

„Jak wam się podoba"

Jeszcze przed spacerem po ekspozycji obaj przywódcy zostali zaprowadzeni do studia telewizji kolorowej, gdzie mieli swobodnie porozmawiać przed kamerami. Z zachowanych stenogramów i zapisów telewizyjnych wyłania się obraz przesadnie uprzejmego i stonowanego Nixona i perorującego, wręcz błaznującego Chruszczowa.

Zacytujmy fragment tej zadziwiającej rozmowy:

– Ile to już lat Ameryka istnieje? Trzysta? – pyta Chruszczow.

– Sto pięćdziesiąt – odpowiada Nixon.

– Sto pięćdziesiąt? Więc powiedzmy, że Ameryka istnieje sto pięćdziesiąt lat i to jest poziom, jaki osiągnęła. My istniejemy niecałe czterdzieści dwa lata, a za siedem lat zrównamy się z Ameryką. A kiedy już was dogonimy i będziemy przeganiać, to wam pomachamy - wygłasza tyradę Chruszczow, czym wywołuje oklaski i salwy śmiechu wśród obecnych na sali aparatczyków.

Po czym dodaje: „A jeśli zechcecie, to się zatrzymamy i powiemy wam: chodźcie z nami. Mówiąc prosto, jeśli chcecie kapitalizmu, żyjcie sobie w ten sposób. To wasza, nie nasza sprawa. Będziemy wam współczuć, że nas nie rozumiecie, ale żyjcie sobie, jak wam się podoba".

Zdjęcie jako symbol

Dla ludzi z otoczenia Nixona, wśród których był m.in. William Safire, autor późniejszych prezydenckich mów Nixona, było oczywiste, że ich szef przegrał pierwsze starcie z Chruszczowem. Można było odnieść wrażenie, że oto socjalizm bierze górę nad kapitalizmem. Trzeba było więc za wszelką cenę odgryźć się rywalowi. Moment taki przyszedł, gdy obaj politycy stanęli przy wejściu do kuchni przeniesionej z amerykańskiego, prefabrykowanego domu.

„Nixon: To jest nasz najnowszy model. Produkujemy go w tysiącach egzemplarzy gotowych do zainstalowania w domach. Staramy się w Ameryce ułatwiać życie kobietom.

Chruszczow: Wasz kapitalistyczny stosunek do kobiet w komunizmie nie ma racji bytu.

Nixon: Myślę, że taki stosunek do kobiet ma charakter uniwersalny. Staramy się czynić życie naszych gospodyń domowych łatwiejszym".

Chruszczow nie opowiedział. Fotoreporterzy błyskali fleszami, a jedno ze zdjęć, pokazujące Chruszczowa i Nixona przy pralce, staje się niemal ikoniczne. Następnego dnia ukazało się na pierwszych stronach wszystkich ważniejszych światowych gazet, oprócz radzieckich. W „Izwiestii" ukazało się bowiem zdjęcie typowej radzieckiej gospodyni domowej, niejakiej Zinajdy, krzątającej się w kuchni zaopatrzonej w – jak pisano – tak nowoczesne urządzenia, jak na przykład suszarka do naczyń.

W Camp David

Zwiedzanie zakończyło się w chłodnej, choć spokojnej atmosferze, a na pożegnanie obaj politycy uścisnęli sobie ręce. Nieco później Nixon przyznał, że faktycznie niezbyt spisał się jako gospodarz wystawy. „Debata kuchenna" był to jednak dopiero początek ostrych napięć pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim, których kulminacją miał być na początku lat 60. kryzys kubański.

Na razie jednak bezpośrednim skutkiem amerykańskiej wystawy w Moskwie było to, że Nikita Chruszczow pojechał do USA z rewizytą. Począwszy od 15 września 1959 r., wraz z żoną Niną oraz trojgiem dzieci, spędził w Stanach 13 dni. Już na powitanie Chruszczow został uhonorowany salwą z 21 dział, a także salutem przez amerykańskie wojsko.

Najważniejszym politycznym punktem wizyty było spotkanie 5 września w Camp David w Maryland z prezydentem, Dwightem Davidem Eisenhowerem. Choć wcześniej zapowiadano przełom we wzajemnych relacjach, nic takiego nie nastąpiło. Po dwóch dniach rozmów wydano tylko ogólne oświadczenie mówiące o „potrzebie wzajemnego zrozumienia, dalszych rozmów i dążenia do trwałego pokoju".

„Świnie za grube"

W czasie blisko dwutygodniowej podróży sekretarza generalnego po Stanach Zjednoczonych nie brakowało gaf i wpadek. Podczas wizyty w Rolniczej Stacji Doświadczalnej Chruszczow, oceniając trzymane tam zwierzęta, oświadczył ze znawstwem, że „amerykańskie świnie są za grube, a indyki za małe". Gospodarstwo rolne, które pokazano mu na stacji, Chruszczow określił natomiast jako „typowy kołchoz".

Kiedy z kolei przyjechał do Nowego Jorku, odwiedził m.in. wdowę po prezydencie Franklinie D. Roosevelcie, Eleanor Roosevelt.

W czasie spaceru po Manhattanie, Chruszczow wdał się w kłótnie z grupką osób protestujących przeciwko jego wizycie. Nazwał ich „kapitalistycznymi opryszkami" i zwyzywał.

W Hollywood na spotkanie z przywódcą ZSRR przyszli Gary Cooper, Frank Sinatra, Elizabeth Taylor i Marilyn Monroe. Chruszczow chciał także odwiedzić Disneyland, ale ze względów bezpieczeństwa wizyta została odwołana, co, jak twierdzili świadkowie, „bardzo go zirytowało".

W maju 1960 r. Rosjanie zestrzelili nad ZSRR amerykański samolot szpiegowski U-2 i schwytali pilota. Planowana wizyta Eisenhowera w Moskwie nigdy nie doszła do skutku.

eprasa.pl e25d62b57f

SZCZECIN

Ci Kolaboranci kończą właśnie czterdzieści lat

Opr. red.

Kwiaty, wieńce, medale, „zlot ZBOWiD-u punkowego" i muzyka do bliżej nieokreślonej godziny. Kolaboranci świętują 40-lecie powstania zespołu.

FOT. ARCHIWUM

KOLABONIGHT: piątek, 9 października o godz. 19 w Centrum Kultury Krzywy Gryf.

9 października w Centrum Kultury Krzywy Gryf szczecińska grupa przypomni swoją historię, ale KOLABONIGHT nie będzie wyłącznie sentymentalnym spotkaniem weteranów. Zagrają również reprezentanci młodszego pokolenia – Hiacynt i Potwór z Szafy.

Kolaboranci pojawili się na szczecińskiej scenie w 1986 roku, kiedy punk w Polsce zdążył już wyjść z pierwszej fazy buntu i zaczął rozchodzić się w różnych kierunkach. Jedni pozostawali wierni prostemu, szybkiemu uderzeniu, inni – podobnie jak wcześniej Dezerter – traktowali punk przede wszystkim jako sposób komentowania rzeczywistości. Coraz mocniej dawały też o sobie znać postpunk, zimna fala i poszukiwania bardziej złożonych brzmień.

W takim otoczeniu dojrzewali Kolaboranci. Zespół stał się częścią szczecińskiej alternatywy i wypracował własne miejsce na ogólnopolskiej scenie niezależnej. Była to muzyka wyrastająca z punkowej energii, ale niezamykająca się w najprostszej formule gatunku. Ważne pozostawały tekst, ironia, obserwacja społeczna i charakterystyczny dystans.

Szczecin był dla takiego grania dobrym środowiskiem. W latach 80. i na początku 90. alternatywna kultura rozwijała się tu w klubach, salach prób, akademikach i miejscach funkcjonujących poza oficjalnym obiegiem. Punk nie oznaczał wyłącznie określonego brzmienia. Był także własnym obiegiem kaset, zinów, koncertów i znajomości, dzięki którym muzyka mogła krążyć bez wsparcia wielkich instytucji.

Kolaboranci należeli do pokolenia, dla którego ważnym punktem odniesienia były zespoły polskiej punkowej i nowofalowej rewolucji. Dezerter, Brygada Kryzys, Siekiera czy Kryzys pokazywały, że rock może być czymś więcej niż rozrywką – może komentować system, społeczeństwo i codzienny absurd. Kolaboranci dopisywali do tej historii własny, szczeciński rozdział.

Organizatorzy zapowiadają „szlagiery, sentymentalne wspomnienia oraz muzykę współczesną". Ważna będzie więc obecność Hiacynta i Potwora z Szafy, dwóch szczecińskich zespołów młodej generacji. Dzięki temu wieczór ma pokazać nie tylko to, co zostało z kontrkultury lat 80., ale również jak jej energia funkcjonuje w mieście dzisiaj.

POGODA

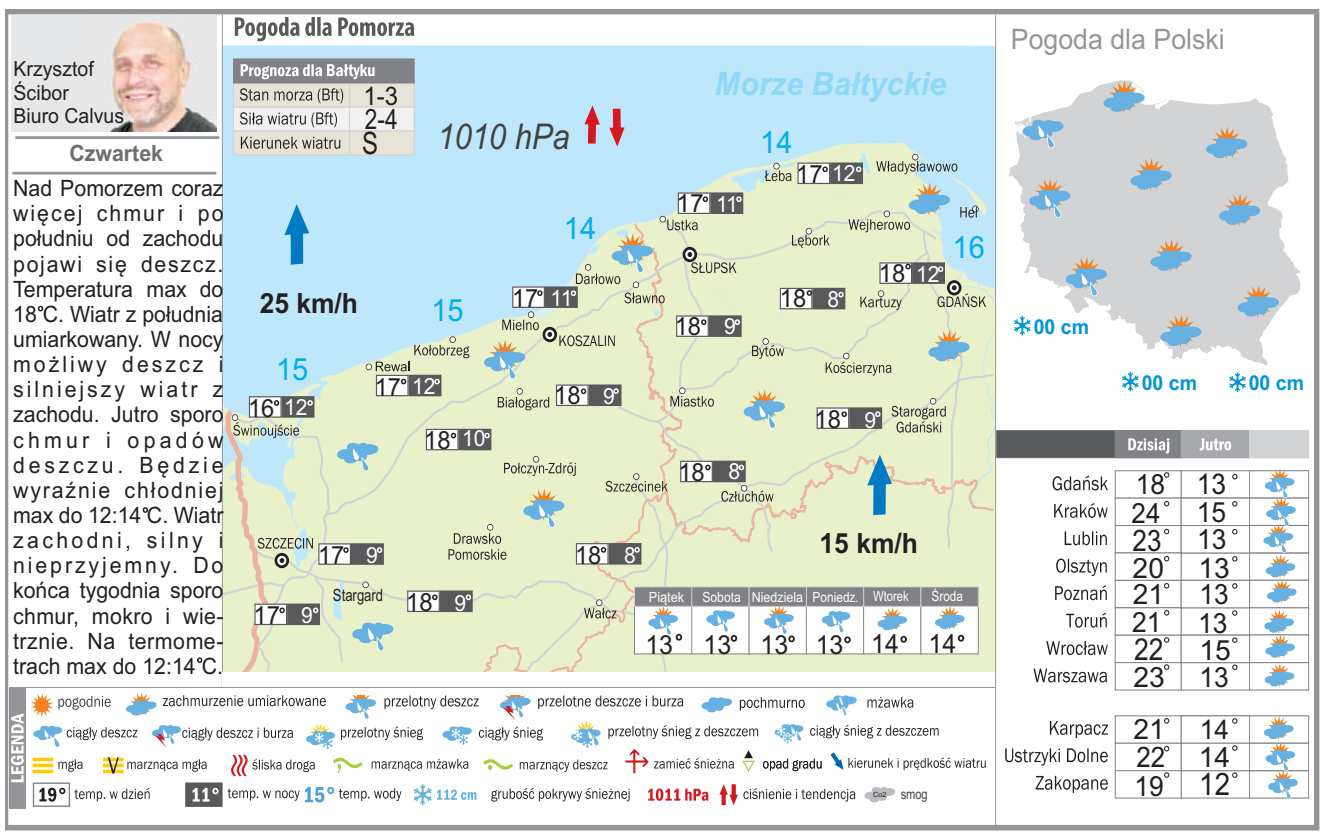

AUTOREKLAMA

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

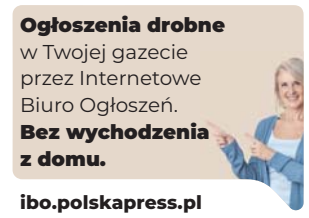

ibo.polskapress.pl

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane dobre, 508-436-420

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY, 798-188-918 GK

Matrymonialne

WOLNY 73 lat pozna Panią do 70 lat z prawem jazdy z Koszalina. tel. 794 131 664.

REKLAMA 0011593196

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO

OBWIESZCZENIE MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO

z dnia 8 października 2026 roku

na podstawie art. 39 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.) oraz w związku z uchwałą Nr XVI/219/26 Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego z dnia 28 kwietnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planów obszarów przyspieszonego rozwoju instalacji odnawialnego źródła energii

informuję o możliwości zapoznania się z Projektem planu obszarów przyspieszonego rozwoju instalacji odnawialnego źródła energii dla energii promieniowania słonecznego w gminie Darłowo (dalej „Projekt Planu OPRO") wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko dla Projektu Planu OPRO.

Projekt Planu OPRO określa granice obszarów przyspieszonego rozwoju OZE dla energii promieniowania słonecznego oraz środki łagodzące oddziaływanie na środowisko.

Projekt Planu OPRO wraz z Prognozą oraz Formularz zgłaszania uwag i wniosków są dostępne w BIP Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego: https://bip.wzp.pl/ w zakładce „Konsultacje" oraz w siedzibie Urzędu Gminy Darłowo, ul. J. H. Dąbrowskiego 4, 76-150 Darłowo, w godzinach pracy Urzędu.

Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się również w siedzibie Regionalnego Biura Gospodarki Przestrzennej Województwa Zachodniopomorskiego w Szczecinie w godzinach 7:30 – 15:30.

Uwagi i wnioski do Projektu Planu OPRO oraz Prognozy oddziaływania na środowisko można składać w terminie od od 8 do 30 października 2026 r., w następujących formach:

- pisemnie na adres: Regionalne Biuro Gospodarki Przestrzennej Województwa Zachodniopomorskiego w Szczecinie, pl. Kilińskiego 3, 71-414 Szczecin;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: biuro@rbgp.pl lub za pośrednictwem e-Doręczeń: AE:PL-29750-15256-EFWRA-20;
- ustnie do protokołu – w siedzibie Regionalnego Biura Gospodarki Przestrzennej Województwa Zachodniopomorskiego w Szczecinie, w godzinach 7:30–15:30.

Uwagi i wnioski można składać z wykorzystaniem Formularza zgłaszania uwag i wniosków dostępnego na stronie internetowej https://bip.wzp.pl/ oraz w Urzędzie Gminy Darłowo.

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej określonego terminu pozostaną bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego.

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO
Olgierd Geblewicz

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie: https://rbgp.pl/wp-content/uploads/2026/08/klauzula-informacyjna-OPRO.pdf

eprasa.pl e25d62b57f

PROGRAMOWO

G. 17:00

Komisarz Maigret

Viasat Epic Drama

Znakomity Rowan Atkinson w świetnej adaptacji powieści Georgesa Simenona. Akcja serialu rozgrywa się w latach 50. w Paryżu, gdzie zostaje zasztyletowana młoda kobieta. To już czwarta ofiara w ciągu kilku tygodni, a policja wciąż jest bezradna. Komisarz Maigret, dzięki rozmowie z psychiatrą i poznaniu motywów zbrodni oraz osobowości sprawcy, zastawia sidła na mordercę. Wysyła na ulice policjantki po cywilnemu, aby zwabić napastnika. Kiedy morderca napada na jedną z nich, ta ledwo uchodzi z życiem. Zdobywa jednak fragment materiału i guzik...

G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

Żonaty docent Mikołaj Kotecki dowiaduje się, że jego kochanka jest w ciąży. Domaga się radykalnego rozwiązania, ale kobieta odrzuca jego pomysł. Sytuację komplikuje konflikt z Julianem Rogalskim, który oskarża go m.in. o nieuczciwą rywalizację. Wkrótce po odebraniu tajemniczej wiadomości docent zostaje znaleziony martwy. Ksiądz Mateusz odkrywa szereg zaskakujących faktów. Amanda i Morus próbują znaleźć nić porozumienia.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Dorota wraca przygnębiona z kolejnej rozmowy kwalifikacyjnej. Od dłuższego czasu nie może znaleźć pracy – potencjalni pracodawcy patrzą krzywym okiem na jej bardzo długą przerwę w zatrudnieniu. Co dla jednych jest problemem, dla innych okazuje się szansą – tak sytuację postrzega Artur. W dramacie Doroty widzi bowiem okazję, żeby u niej zapunktować i zyskać choć trochę przychylności byłej parnerki. Bierze sprawy w swoje ręce... Co z tego wyjdzie? Dramat rozgrywa się też u Pauliny. To miał być najpiękniejszy dzień w jej życiu, a finalnie siedzi sama w kuchni i patrzy na pokrowiec ze swoją suknią. Ślubu nie będzie... Reterska zostaje zatrzymana w Berlinie przez polsko-niemiecką ekipę policji. Nie stawia oporu – jest szczęśliwa, że jej zemsta się dokonała. Zrozpaczony Piotrek ma tylko jeden cel – dopaść Reterską i na własną rękę wymierzyć jej sprawiedliwość.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Po publikacji artykułu Weroniki, Borys składa Bogumiłowi nową propozycję ugody. Rozmowa Huberta z Adamem przeradza się w konflikt. Sytuacja cieszy Wilka i Lucynę. Metody dewelopera spotykają się z krytyką ze strony Szczepana. Malwina ustala, że Herman zajmuje jedną z ostatnich pozycji w plebiscycie na fizjoterapeutę roku. Kiedy organizator oczekuje uiszczenia opłaty, Jerzy ostrzega córkę przed możliwą próbą oszustwa.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Leśniewska odmawia prowadzenia programu, bo gościem ma być człowiek, którego uważa za szarlatana i oszusta. Zdaniem Fabiana to showman, który zrobi im oglądalność. Gdy Bradecka spotyka się z Fabianem on nie kryje, że jest zachwycony tym, jak Judyta walczyła i... próbuje ją pocałować! Z kolei Zimińska alarmuje Teresę, że Janusz nie chce podejść do matury z polskiego. Powód? Nie widzi sensu, skoro Halinka nie chce go znać! Bednarczuk próbuje wpłynąć na ucznia a Danuta – na Dębkową w sprawie Janusza. Teresa spieszy się na randkę z mężem. Leon prosi Igora o spotkanie z Julką. Nowak odmawia, ale Anka przekonuje go. Igor z Leonem zastają Julię przed ośrodkiem w chwili, gdy inny pacjent częstuje ją papierosami. Gdy Nowak ma spotkanie z terapeutą, Julka rozmawia z Leonem. Wciąż im na sobie zależy...

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Rychlik i Franek, wracając z weekendowej wycieczki, znajdują pobitego mężczyznę w agonalnym stanie. Wstępna analiza miejsca zbrodni wskazuje na samosąd, a tożsamość zmasakrowanego człowieka jest trudna do ustalenia. Podczas śledztwa detektywi namierzają gang chuliganów, organizujący walki. Kim jest ofiara i dlaczego została skatowana? Jakie sekrety skrywa? Kowalski namawia Mewę, aby przyjął ofertę od ludzi Mitręgi. Jednak Kowalski nie podejrzewa, że to zasadzka.

G. 19:00

Lombard. Życie pod zastaw

TV Puls

Jagna zdecydowanie sprzeciwia się chrzcinom córki. Kłopot w tym, że jej mąż Kuba ulega szantażowi swojej apodyktycznej matki. Kobieta grozi odcięciem wsparcia finansowego, jeśli dziecko nie zostanie ochrzczone... Tanek przejmuje więcej obowiązków domowych i staje się zazdrosny, gdy widzi Orianę wysiadającą z drogiego auta. W lombardzie pojawia się kobieta z kołdrą obciążeniową. Seler składa propozycję pracy Buciorowi, który opuścił więzienie.

eprasa.pl e25d62b57f

KRZYŻÓWKA NR 156

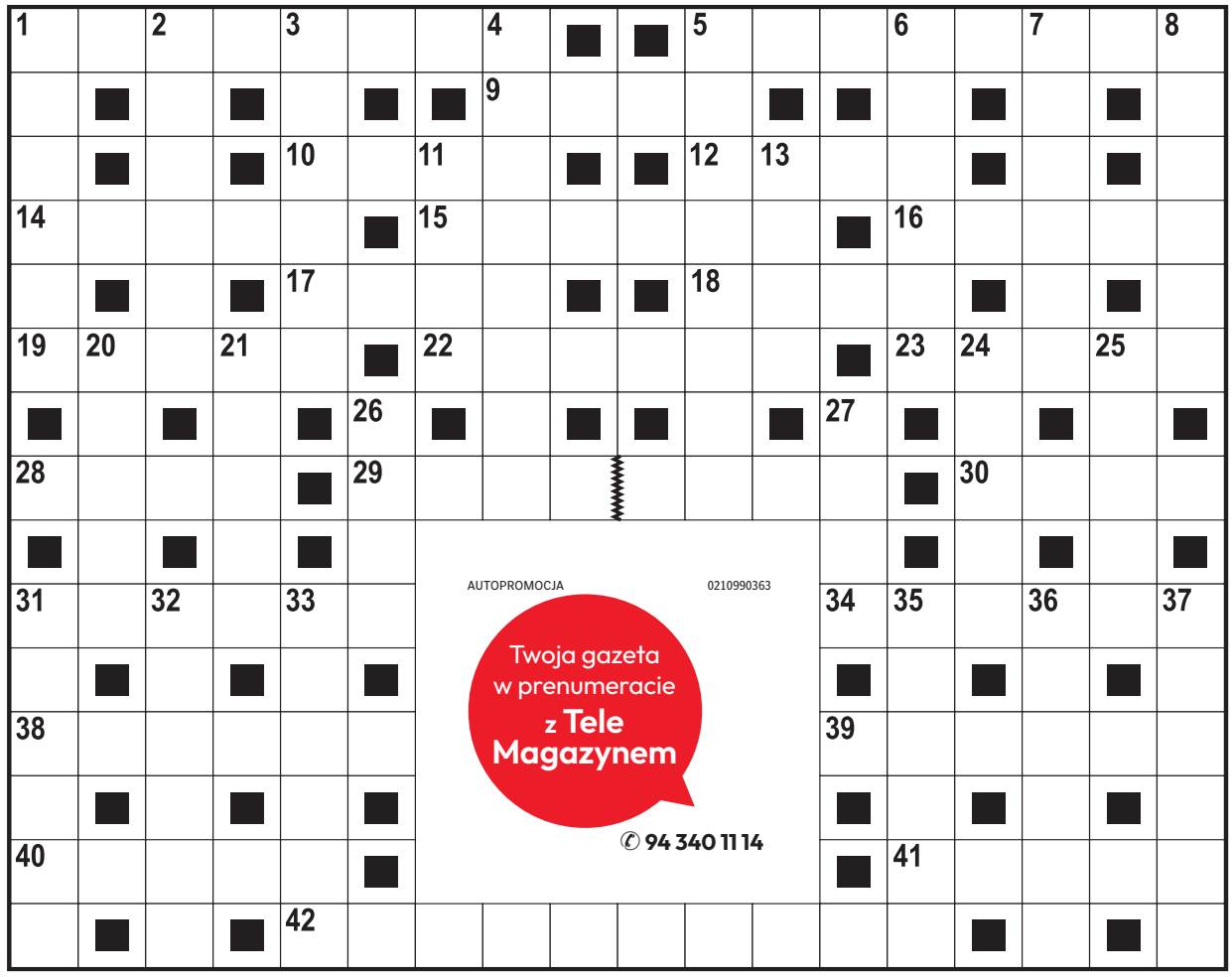

Poziomo:

1) roślina zielna, chińska róża,
5) Piotr, aktor z filmu „Chopin. Pragnienie miłości",
9) napój alkoholowy, jabłecznik,
10) najkrótszy miesiąc w roku,
12) rzeka na terytorium Rosji i Chin,
14) nadmierna waga ciała,
15) upiększający dodatek,
16) w zimowym krajobrazie,
17) Joanna, aktorka z serialu „Anna German",
18) jedno z Wielkich Jezior,
19) gryzoń z Ameryki Południowej,
22) odgłos kruszenia kry,
23) pies na torze wyścigowym,
28) skrzynka na głosy wyborcze,
29) jeden z bohaterów „Ziemi Obiecanej",
30) stale się zmienia,
31) Tomasz, krytyk filmowy,
34) „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i …",
38) bohater czeskich filmów animowanych Zdenka Milera,
39) stop odlewniczy żelaza z węglem,
40) … Starr, perkusista zespołu The Beatles,
41) rzeka w Afryce Równikowej,
42) nie rozróżnia niektórych kolorów.

Pionowo:

1) grecka bogini ogniska domowego,
2) Gwinea …, kraj w Afryce,
3) sucha kiełbasa lub ser,
4) mały, składany nożyk,
5) ornament z motywów roślinnych,
6) kończy pierwszy kwartał,
7) komedia Aleksandra Fredry z Papkinem,
8) melodia z zegara,
11) wypiek dla jubilata,
13) ... Twain, autor „Przygód Hucka",
20) niewielkie wzniesienie,
21) kamienna u pokerzysty,
24) jadalny skorupiak morski,
25) Lucjan, polski poeta,
26) ogon szaraka,
27) trująca mgła, zmora wielkich miast,
31) najlepszy wynik w skoku w dal,
32) opłata za naukę w szkole,
33) niewielka rola w filmie,
35) wiosłowa łódź regatowa,
36) przymierze między państwami, sojusz,
37) dba o środowisko naturalne.

AUTOPROMOCJA 0210990363
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 155

O	■	M	■	B	O	O	M	■	■	R	I	N	G	■	O	■	B
D	R	O	G	I	■	M	A	J	D	A	N	■	R	Y	B	K	A
P	■	C	■	B	I	E	L	■	■	B	A	Z	A	■	E	■	R
U	S	Z	K	O	■	G	E	J	Z	E	R	■	N	E	R	W	Y
S	■	A	■	S	P	A	D	■	■	L	I	R	A	■	Ż	■	K
T	A	R	C	Z	A	■	I	Z	B	A	■	A	T	R	A	P	A
■	M	■	Y	■	R	■	W	■	■	I	■	P	■	I	■	O	■
G	I	M	N	A	S	T	Y	K	A	S	P	O	R	T	O	W	A
■	C	■	I	■	E							W	■	M	■	Ó	■
V	A	B	A	N	K							E	R	O	Z	J	A
E	■	R	■	A	■							■	Z	■	N	■	R
C	Z	A	J	K	A							Ż	E	L	A	Z	O
T	■	T	■	Ł	■							■	P	■	M	■	N
R	Z	E	K	A	■							■	A	L	I	B	I
A	■	K	■	D	R	A	P	I	E	Ż	N	I	K	■	Ę	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

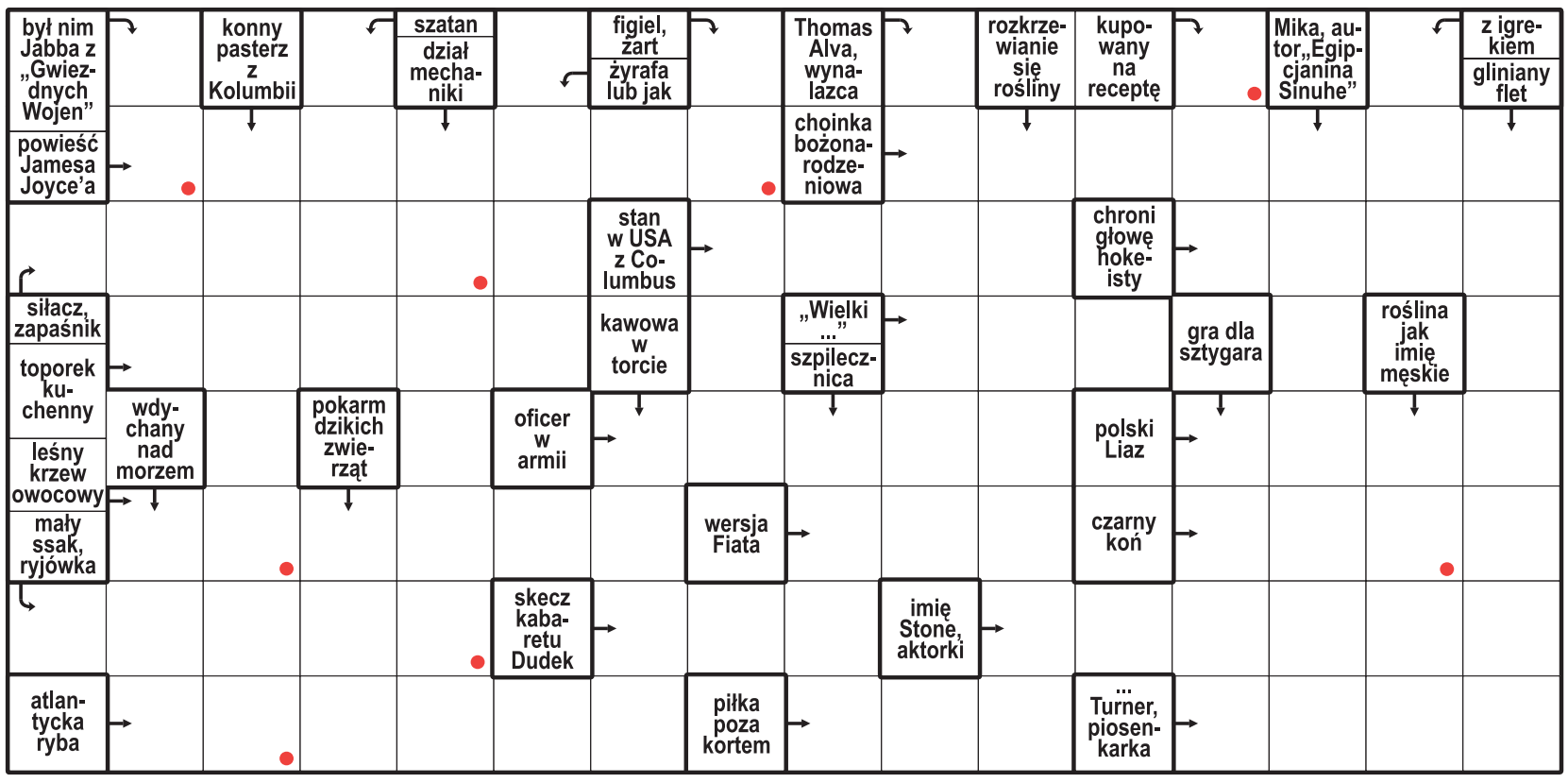

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: LUSTERKO.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś mocno poczujesz emocje innych. Horoskop dzienny podpowiada, by chronić swoją energię.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spotkanie przyniesie inspirację. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykazać się otwartością na pomysły.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja da sukces. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje niczego nie przyspieszać.

Byk (20.04 - 20.05)
Okazja dziś pobudzi ciekawość. Horoskop dzienny radzi podjąć wyzwanie, ale też sprawdzać szczegóły.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie kierunek. Horoskop na dziś mówi, że zamkniesz sprawę, która odbierała ci spokój.

Rak (22.06 - 22.07)
Spokój pomoże podjąć decyzję. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie odkładać zaplanowanej rozmowy.

Lew (23.07 - 22.08)
Szczegół okaże się kluczowy. Horoskop dzienny to wskazówka, by działać z dużą dozą rozwagi.

Panna (23.08 - 22.09)
Pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać szansę, ale unikać przesady.

Waga (23.09 - 22.10)
Obecność bliskich doda ci sił. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na odpoczynek.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowa wiadomość zmieni twoje plany. Horoskop dzienny radzi zachować elastyczność i słuchać serca.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny rytm dnia sprzyja rozmowom. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość da dobre efekty.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Odważna decyzja otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje działać bez wahania.

eprasa.pl e25d62b57f

PIŁKA NOŻNA

Awans młodzieży na Euro'27. I przestroga piłkarskiego boga

Adam Godlewski

Mimo bolesnej porażki 2:6 z Włochami w ostatnim grupowym spotkaniu eliminacji młodzieżowego Euro, zespół prowadzony przez Jerzego Brzęczka wywalczył bezpośredni awans na przyszłoroczny turniej. Zaprocentował znakomity dorobek z 9 wcześniej rozegranych meczów w kwalifikacjach.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ/POLSKA PRESS

Jerzy Brzęczek nie wziął udziału w turnieju, do którego jako trener pierwszej reprezentacji wywalczył awans. Czy teraz będzie podobnie?

Orlęta ostatecznie wyprzedziły w klasyfikacji wicemistrzów grup Greków, którzy dzień po naszej drużynie wygrali co prawda w Irlandii Północnej 1:0, ale rozmiary zwycięstwa okazały się zbyt nikłe, aby „wykręcić" lepszy bilans od Biało-Czerwonych. I ostatecznie to reprezentanci Helledy będą teraz rywalizować w barażach.

– Piłkarski bóg wczoraj nas ostrzegł, pokazał, sprawdził, ale dzisiaj doszedł do wniosku, że w tych dziewięciu meczach zasłużyliśmy na awans. Dał nam też jednak do myślenia i sygnał, żebyśmy wyciągnęli wnioski – powiedział we wtorek po dość niespodziewanym (w kontekście łomotu w Pescarze) awansie selekcjoner Jerzy Brzęczek, cytowany przez serwis PZPN „Łączy nas Piłka".

Zatem selekcjoner kadry U-21 także ma świadomość, że smak awansu Orląt do finałów młodzieżowych mistrzostw Europy – turniej zaplanowano od 17 czerwca do 4 lipca 2027 r. w Albanii i Serbii – jest słodkogorzki . I trudno, aby było inaczej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że 2:6 to najniższy wymiar kary, gdyż młodzi polscy piłkarze na boisko w Pescarze wyszli zupełnie bez obrony.

Historia naszego futbolu zna już jednak przypadki, że taki zimny prysznic bardzo ożywczo działał na późniejszą grę zespołu. Znacznie więcej na ten temat może podopiecznym powiedzieć trener Brzęczek, który – jako kapitan kadry młodzieżowo-olimpijskiej prowadzonej przez Janusza Wójcika – w marcu 1992 roku przegrał w Aalborgu z Danią 0:5, by kilka miesięcy później wyprowadzić kolegów na podium po odbiór srebrnych medali igrzysk w Barcelonie. A przecież obecna edycja MME jest też kwalifikacją do IO w Los Angeles.

Zatem z dwojga złego lepiej, że takie otrzeźwienie przyszło teraz, a nie dopiero na Euro. Co nie zmienia faktu, że jako kibice mocno przeszacowaliśmy wcześniejsze efektowne wygrane drużyny Brzęczka, odniesione w rywalizacji ze średniakami. Bo już pierwsze spotkanie z Italią w Szczecinie łatwe wcale nie było. Dawało już do myślenia, ale klęski w Pescarze jeszcze nie zapowiadało.

Tymczasem gdy Włosi byli na musiku i włączyli szósty bieg, a nasz zespół też znalazł się pod presją, walcząc w obronie pierwszej pozycji w grupie, wszystko się posypało. Gra obronna Orląt istniała jedynie teoretycznie, ale też zestaw zawodników – pomijając fakt, że najlepszych piłkarzy do pierwszej reprezentacji zabrał Jan Urban – na których postawił w Italii Brzęczek, nie był optymalny. To znaczy nie wystąpili ci, którzy aktualnie znajdują się w najwyższej formie, tylko sprawdzona we wcześniejszych bojach gwardia. Nawet jeśli forma prezentowana w polskiej lidze przez niektórych nie usprawiedliwiała ich obecności w wyjściowym składzie.

Trener już zatem wie, że do nazwisk nie ma sensu się przyzwyczajać, bo skala trudności podczas Euro jeszcze wzrośnie. Pytanie tylko, czy po drodze Brzęczek – który także z pierwszą reprezentacją wywalczył awans (na Euro U-20), ale (zdymisjonowany) nie wziął w nim udziału – za chwilę nie wróci do drużyny narodowej, do której jest przymierzany?

PIŁKA NOŻNA

Koniec pewnej ery. Oficjalne pożegnanie Messiego z reprezentacją

Jacek Kmiecik

W swoim 208. i ostatnim meczu w piłkarskiej reprezentacji Argentyny Lionel Messi grał od pierwszej do ostatniej minuty, zdobył 126. bramkę i miał dwie asysty. Wicemistrzowie świata pokonali w Buenos Aires Benin 3:0.

Przed rozpoczęciem spotkania na murawie pojawiła się wielka koszulka w barwach drużyny narodowej, z numerem 10, z którą przez większość kariery występował Messi, z napisem „Gracias".

W momencie gdy drużyny wychodziły na boisko, w akompaniamencie podniosłej muzyki odbył się pokaz sztucznych ogni. Messi wyprowadził nie tylko kolegów z drużyny jako ich kapitan, ale też swoich trzech synów.

Gdy odgrywano hymn Argentyny, zaśpiewany przez Fabio Santanę, na twarzy 39-letniego Messiego nie było widać wzruszenia. Kamery pokazały za to z bliska załzawioną twarz selekcjonera Lionela Scaloniego, pod wodzą którego Argentyńczycy dwukrotnie triumfowali w Copa America, a w 2022 roku zostali mistrzami świata.

Od kapitana Beninu Sessiego D'Almeidy Messi otrzymał nie tylko tradycyjny proporczyk, ale też statuetkę i list w kopercie. Rywal wytłumaczył Argentyńczykowi znaczenie tych darów w języku hiszpańskim.

Po 10 minutach gry mecz został wstrzymany, aby kibice mogli spędzić kilkadziesiąt sekund, oklaskując swojego idola. Ten moment uświetnił kolejny pokaz pirotechniczny.

W pierwszej połowie Messi oddał cztery strzały na bramkę rywali. Jego próbę z dystansu i z rzutu wolnego obronił bramkarz Beninu, a dwa uderzenia z bliska, ale w trudnej sytuacji, były minimalnie niecelne.

Już na początku drugiej części gry Messi odegrał jedną z głównych ról w akcji bramkowej: dośrodkował z rzutu rożnego, a piłka spadła idealnie na nogę nieupilnowanego w polu karnym Nicolasa Otamendiego, który dał gospodarzom prowadzenie.

Chwilę później Otamendi został zmieniony, kończąc również swój ostatni występ w narodowych barwach.

W 61. minucie Messi miał kolejną asystę, ale wszystkie zasługi zebrał Nico Paz, który popisał się efektownym uderzeniem z dystansu, podwyższając na 2:0 i na chwilę „kradnąc show" słynnemu koledze z drużyny. W międzyczasie Messi raz jeszcze uderzył z rzutu wolnego, ale ponownie dobrze spisał się bramkarz rywali.

Kilka chwil później Paz wywalczył dla Argentyny rzut karny i natychmiast stało się oczywiste, kto go wykona. W 71. minucie Messi trafił idealnie w „okienko" i po chwili cały stadion skandował jego nazwisko i bił mu pokłony.

Messi miał jeszcze szanse na drugiego gola, ale z kilku metrów, mając przed sobą już tylko bramkarza rywali, nie trafił w bramkę, a jego celny strzał z bliska ponownie został obroniony.

Po zakończeniu meczu miał miejsce kolejny spektakl muzyczny i świetlny, który bohater wieczoru obserwował z uśmiechem. W ten sposób zakończyła się trwająca od 2005 roku kariera Messiego w drużynie narodowej.

Nie oznacza to dla niego rozstania z piłką nożną, bo wciąż jest piłkarzem Interu Miami. Jego kontrakt z klubem MLS obowiązuje do końca 2028 roku.

TENIS ZIEMNY

Świątek rozprawiła się z nastoletnią Jovic w drodze do ćwierćfinału w Pekinie

Jacek Kmiecik

Iga Świątek awansowała do 1/4 finału turnieju WTA 1000 w Pekinie. Rozstawiona z numerem 8 Polka pokonała Amerykankę Ivę Jovic (nr 10) 6:1, 6:3.

Niespełna 19-letnia Jovic uchodzi za bardzo utalentowaną i coraz częściej potwierdza swój potencjał. W obecnym sezonie grała już w ćwierćfinale Australian Open oraz w 1/8 finału Wimbledonu i US Open. Mimo porażki w pierwszej potyczce ze Świątek w poniedziałkowym notowaniu rankingu awansuje na 11., najwyższą w karierze, pozycję.

W pierwszym secie Polka kompletnie zdominowała rywalkę. Więcej emocji było w drugiej partii, choć zaczęła się podobnie do pierwszej.

Kolejną rywalką Igi będzie rozstawiona z numerem 13. Belgijka Elise Mertnes, która niespodziewanie wygrała z mającą numer 3 Amerykanką Coco Gauff 6:3, 6:3. Świątek ma z Mertens bilans 2-0.

Z turnieju deblowego w drugiej rundzie odpadła Maja Chwalińska, która w parze z Czeszką Nikolą Bartunkową przegrała z najwyżej rozstawionymi Czeszką Kateriną Siniakową i Chinką Shuai Zhang 2:6, 1:6.

ANDY WONG/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Była liderka światowego rankingu jest ostatnią polską tenisistką, która uczestniczy w singlowych zmaganiach w Pekinie

eprasa.pl e25d62b57f